Nr. 19. WARSZAWA, 1. października 1927 r. Rok II.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248.

Telefon nr. 102-74

Od Administracji.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę za kwartał IV r. b.

Prenumeratę wpłacać można bezpośrednio do Administracji „Rolnika Ekonomisty“ — Warszawa, Kopernika 30, II piętro, lub do P. K. O. na konto Nr. 12248.

Blankiet na P. K. O. dołącza się do niniejszego numeru.

Z poważaniem
Administracja „Rolnika Ekonomisty“.

Dwa lata wojny gospodarczej.

Szkic statystyczny.

I. Ogólny obrót handlowy polsko-niemiecki.

Wybuch polsko-niemieckiej wojny gospodarczej nastąpił, jak wiadomo, „automatycznie“. Mniej więcej bowiem w środku r. 1925 wygasło czasowe uregulowanie warunków handlowych Niemiec z Polską, wynikłe najpierw z traktatu pokojowego, a następnie z podziału Śląska Górnego, poczem, pomimo dobrej woli ze strony polskiej, stosunki na nowych podstawach, t. zn. konwencyjnych, nie powstały na skutek uprawianego względem ich nawiązania przez Niemcy „strajku włoskiego“. Polska nie tylko nie życzyła sobie wojny celnej, ale poważnie obawiała się jej. Tyle bowiem nici łączyło nasze życie gospodarcze w okresie poprzednim z Niemcami, iż zerwanie bliskiej styczności z niemi nasuwać mogło wątpliwości, czy nasze gospodarstwo poradzi sobie w izolacji (gdy weźmiemy nadto pod uwagę nieuregulowane stosunki z Sowietami) na swoich obu najdłuższych granicach. Niemcy natomiast, w których handlu udział Polski był znacznie mniej pokaźny, szły do

wojny gospodarczej śmiało, napozór bez ryzyka, otrębując z góry zwycięstwo. Tymczasem zaś uczyniły nam niewątpliwą przysługę. Jakkolwiek bowiem ciężkie były dla nas skutki zatarasowania tradycyjnych dróg handlowych, jednakże nauka w las nie poszła i zapewne z perspektywy niejakiej będziemy uważali tę wojnę w naszym rozwoju gospodarczym za czynnik dodatni, ponieważ zmusiła nas ona do wyszukania w celu ratowania gospodarstwa swojego nowych stosunków handlowych i nowych rynków, wyzwalając kraj od dotychczasowej zanadto jednostronnej zależności gospodarczej. To też rośnie i w Niemczech świadomość, że wywołana przez nich wojna wyrwała im z ręki atut poważny, którym było ich stanowisko głównego dostawcy i odbiorcy względem Polski, zarazem zaś dały się im we znaki i pewne straty, w związku z wojną poniesione, zarówno w dziedzinie eksportu artykułów przemysłowych, jak i w zakresie pokrycia potrzeb aprowizacyjnych Rzeszy. Z tego powodu dziś niema już w Niemczech jednolitości frontu co do przedłużania z nami wojny celnej ani w sferach politycznych, ani gospodarczych i gdy przedstawiciele rolnictwa wschodnioniemieckiego, odnosząc znaczne korzyści ze zmniejszenia się konkurencji polskiej, woleliby walkę bodaj w nieskończoność przedłużać (np. w imię ratowania gospodarczego odciętych przez „korytarz" Prus Wschodnich, dalej, niż Polska, położonych od rynków wewnętrznego zbytu *), liczni niemieccy przemysłowcy, trapieni są obawą utracenia bliskiego a pojemnego rynku naszego na zawsze.

W Nrze 3-cim „Przeglądu Gospodarczego" z r. b. ukazało się zestawienie statystyczne, opracowane przez p. B. Rzepeckiego p. t. „Rok wojny celnej z Niemcami", w którem autor porównuje, operując półroczami, względnie miesiącami, przywóz polski ogólny i z Niemiec oraz wywóz ogólny i do Niemiec, zarówno według poszczególnych artykułów, jak ich sumy, biorąc pod uwagę z jednej strony okres poprzedzający wojnę gospodarczą (trzy półrocza), z drugiej zaś oba półrocza pierwszego roku walki celnej. Na podstawie w ten sposób pracowicie zgromadzonego materjału autor dochodzi do pewnych wniosków, analizując skutki gospodarcze walki dla stron obu zarówno ogólne, jak i dotyczące poszczególnych dziedzin ich wytwórczości. Wnioski te są optymistyczne i streszczają się w zdaniu, że wprawdzie „wybuch wojny celnej sprawił silny wstrząs w gospodarce narodowej polskiej", lecz ostatecznie „wywóz nasz ilościowo się znakomicie zwiększył" i wogóle „w ciągu pierwszego roku trudności gospodarcze zostały opanowane".

*) P. „Ostpreussen und Polen" von Prof. Fr. Beckmann, Berichte über Landwirtschaft 1927 B. VI H. 2.

Wobec ukazania się materjałów statystycznych dla drugiego roku wojny gospodarczej, należy obecnie poczynić zestawienie nowe, ażeby przekonać się i sprawdzić, czy przedłużanie się jej sprzyjało rozwojowi samodzielności produkcji polskiej, oraz czy stanowisko gospodarcze polskie wzmacniało się w dalszym ciągu, — czy też przeciwnie, wskutek tych czy innych przyczyn trwanie wojny stawia nas w sytuacji szczególnie uciążliwej. To nowe zestawienie, jak sądzę, powinno poprostu kontynuować tablice p. Rzepeckiego. Po pierwsze bowiem obierają one jaknajwłaściwiej dla tablic szczegółowych za punkt wyjścia początek roku 1924, gdyż poprzedzające go inflacja oraz zakazy wywozowe wprowadzały w chaos do stosunków przywozu i wywozu, wobec czego branie do porównań roku 1923 z dalszemi latami nie dawałoby charakterystycznego obrazu. Z drugiej strony wzięcie do porównań z latami wojny gospodarczej okresu krótszego, np. od połowy r. 1924, byłoby niesłuszne ze względu na to, że rok gospodarczy 1924/5 cechował nieurodzaj zbóż. Również i pozycje eksportu oraz importu są w zestawieniach p. Rzepeckiego dobrane dobrze, a słusznie brane są dla porównań nie nadwyżki tylko przywozu, względnie wywozu, lecz całe ich liczby, dla obrotu szczególnie charakterystyczne.

Oczywiście, materjał statystyczny, obrazujący stosunki handlowe polsko-niemieckie, dla wnioskowania bezpośredniego ma wartość względną i nie daje pewnych podstaw nie tylko do przewidywań przyszłego rozwoju stosunków tych w razie trwania wojny celnej, ale i do stanowczych odpowiedzi na pytanie w sprawie oceny ich skutków dotychczasowych. Życie gospodarcze jest zbyt skomplikowane, ażeby dawało się ustalać z wszelką pewnością, jakie mianowicie czynniki w tworzeniu się danego faktu były bezsprzecznie decydującemi. Obserwujemy po skończonej wojnie światowej regenerację polskiego życia gospodarczego i wogóle mówiąc wzrost zarówno przywozu, jak wywozu. Ale nie jest łatwo stwierdzić stopień udziału w tym rozwoju wojny celnej wśród innych czynników politycznych i gospodarczych, o ile i w czem mianowicie wywarła nań wpływ dodatni, a w czem ujemny, gdyż nie da się od innych czynników ściśle izolować. Nie mamy również podstaw dla dokładnego wyobrażenia sobie przebiegu naszego życia gospodarczego w ostatnich latach w przypuszczeniu normalnych stosunków z Niemcami. O ile chodzi o artykuły poszczególne, prócz wojny celnej wchodziły w grę w ustaleniu się liczb ich wywozu i przywozu specjalne konjunktury, ceny, cła i t. p., nie mówiąc o tak doniosłych faktach, jak strejk węglowy w Anglji i stopień naszych każdorocznych urodzajów. Innemi słowy obraz, jaki w tablicach poniższych roztoczymy, może być zaledwie materjałem do wszechstron-

Tablica I.

Obrót handlowy polsko-niemiecki w miljonach złotych w złocie.

		Przywóz			Wywóz		
		ogólny	z Niemiec	%	ogólny	do Niem.	%
1923	**przec. mies.**	**93,0**	**40,6**	**43,6**	**99,6**	**50,4**	**50,6**
1924	**przec. mies.**	**123,2**	**42,2**	**34,2**	**105,5**	**44,7**	**42,3**
1925	styczeń	168,9	57,8	34,2	107,5	53,4	49,7
	luty	150,8	49,2	32,7	103,5	49,3	47,9
	marzec	190,1	58,8	30,9	120,4	57,9	48,1
	kwiecień	182,4	62,4	34,2	89,6	46,8	52,2
	maj	185,8	65,6	36,5	105,9	61,2	57,8
	czerwiec	170,0	58,8	34,6	105,7	53,3	51,4
I. VI.	**przec. mies.**	**174,7**	**58,8**	**33,7**	**105,1**	**53,7**	**51,1**
	lipiec	181,3	57,3	31,6	86,9	31,3	36,0
	sierpień	113,6	23,3	20,0	96,8	34,9	35,2
	wrzesień	64,7	16,4	24,6	96,5	30,9	31,0
	październik	69,1	13,8	20,6	112,0	30,3	26,8
	listopad	67,0	22,0	31,1	123,0	46,5	35,7
	grudzień	47,4	11,4	24,0	106,4	27,9	26,2
1926	styczeń	47,3	9,3	19,7	109,2	21,2	19,5
	luty	47,9	10,4	21,8	90,7	22,8	25,1
	marzec	73,4	15,6	20,7	88,2	22,8	25,8
	kwiecień	67,9	14,3	20,9	93,8	22,6	24,2
	maj	52,2	12,3	23,6	89,7	23,0	25,6
	czerwiec	63,2	12,9	20,4	102,0	29,3	28,7
1925/6	**przec. mies.**	**74,2**	**18,2**	**24,4**	**99,7**	**28,6**	**28,7**
	lipiec	65,8	15,5	23,5	120,6	29,3	24,3
	sierpień	92,1	23,4	25,4	127,6	29,8	23,1
	wrzesień	85,4	20,0	23,4	114,7	27,3	23,8
	październik	102,2	25,9	25,4	117,9	27,8	23,5
	listopad	107,9	27,3	25,3	131,7	35,8	31,5
	grudzień	90,9	24,4	26,8	118,7	29,7	25,0
1927	styczeń	107,6	26,4	24,5	115,8	25,7	22,1
	luty	112,0	27,7	24,7	116,4	33,8	29,0
	marzec	128,3	32,5	25,1	128,7	43,4	33,7
	kwiecień	148,2	34,9	23,5	119,4	38,8	32,5
	maj	163,8	44,3	27,0	114,2	34,1	29,9
	czerwiec	160,0	35,6	22,2	114,0	34,8	30,5
1926/7	**przec. mies.**	**113,7**	**28,2**	**24,5**	**118,3**	**32,5**	**27,5**

nej, szczegółowej, umiejętnej analizy, którą tylko częściowo tu będziemy usiłowali przeprowadzić.

Z tablicy I-ej wynika, że przeciętna miesięczna naszego ogólnego wywozu stanowiła w r. 1923 — 93,0 mil. zł. w złocie, w r. 1924 — 123,2 mil., w pierwszem półroczu r. 1925 — 174,7 mil., w pierwszym roku wojny celnej (licząc go od lipca 1925 r. do lipca 1926 r.) — zaledwie 74,6 milj. i w drugim roku — 113,7 mil. Należy pamiętać, że na tak znaczny przywóz, jaki miał miejsce w pierwszem półroczu r. 1925, miał wpływ olbrzymi przywóz aprowizacyjny, spowodowany klęskowym nieurodzajem r. 1924; import aprowizacyjny podnosi również sumę przywozu w roku ostatnim, gdy na obniżenie jego w r. 1925/6 wpływał urodzaj. Pozatem oczywiście należałoby wyodrębnić w przywozie pozycję importu produkcyjnego i zbadać ją osobno. Tu jednak nas interesuje specjalnie udział Niemiec w naszym przywozie, który się wyrażał w r. 1923 w 43,6% ogólnego przywozu polskiego, w roku 1924 — w 34,2%, w pierwszem półroczu 1925 r. — 33,7%, czyli przekraczał $^1/_3$ naszego importu i wraz z jego ogólnym wzrostem podniósł się z 40,6 mil. przec. mies. w r. 1923 na 42,2 mil. w r. 1924 i na 58,8 mil. w pierwszem półroczu r. 1925. W r. 1925/6 spadł do 18,2 mil. zł. mies., i ten spadek absolutny jest imponujący, jakkolwiek wobec ogólnego spadku przywozu naszego import z Niemiec stanowił jeszcze 24,4%, czyli z $^1/_3$ zmniejszył się do $^1/_4$. Na tym poziomie stosunkowym przywóz nasz z Niemiec pozostał i w r. 1926/7 (24,5%), ale absolutnie znacznie wzrósł: z 18,2 mil. zł. na 28,2 mil.

Na liczby te rzuca światło porównanie ich z naszym wywozem. Wynosił on w r. 1923 przec. mies. 99,6 mil. zł. w złocie, w r. 1924 — 105,5, trzymając się blisko jednoczesnych pozycyj przywozowych. W pierwszem półroczu r. 1925 znacznie w porównaniu z niemi spadł (wskutek nieurodzaju), ale absolutnie został na poprzednim poziomie (przec. mies. 105,1 mil.). Jest to dowodem, że faktyczna tendencja naszego eksportu, abstrahowana od klęski żywiołowej, była zwyżkową, skoro bez eksportu rolnego utrzymaliśmy poprzednią przeciętną sumę wywozu. Rok następny, kiedy wsparł nas poważnie nadmiar eksportowy zbóż, pomimo wojny gospodarczej dał liczbę wywozu niewiele niższą od poprzedniej (przec. mies. 99,7 mil. zł.), rok zaś ostatni 1926/7 poważny jego wzrost (do 118,3 mil. mies.). Z tego wywóz nasz do Niemiec stanowił w r. 1923 przec. mies. 50,4 mil. zł., w r. 1924 — 44,7 mil. i w pierwszem półroczu 1925 r. — 53,7 mil., stanowiąc kolejno 50,6%, 42,3% i 51,1%, przeciętnie 47,4%, około połowy całego naszego wywozu, a to pomimo, że odsetek ten obniżył znacznie nieurodzaj r. 1924. W r. 1925/6 wywóz do Niemiec spadł na 28,6 mil. mies., powodując

pewną zniżkę ogólną naszego eksportu i stanowiąc w nim 28,7%. W r. 1926/7 wywóz nasz do Niemiec podniósł się nieco — do 32,5 mil. mies., procentowo pozostając na tymże poziomie (27,5%).

Liczby powyższe stwierdzają więc, że w ostatecznym wyniku dwuletniej samoobrony nie może być w żadnym razie mowy o porażce, której się u nas na początku wojny gospodarczej obawiano. Nie ponieśliśmy strat widocznych, skoro wywóz ogólny z Polski nie zmniejszył się w tym okresie, przywóz zaś nie wzrósł, a raczej nawet wywóz się zwiększył nieco, przywóz zaś spadł. Wszakże ten wynik pomyślny nie jest bezwzględnym. Poprzednie bowiem nasze wnioski opierają się na porównaniu liczb wywozu i przywozu obecnych z poprzedzającemi wojnę celną, a więc stan gospodarczy Polski z r. 1924 traktuje się tutaj statycznie. Tymczasem był on przecież daleki jeszcze od normy, i dla ścisłości wnioskowania należałoby uwzględnić tendencje naturalne naszego obrotu z Niemcami, które się przed wojną gospodarczą już krystalizowały i które ona w ten czy inny sposób powikłała lub wypaczyła. Wprawdzie wszelkie przypuszczenia, dotyczące prawdopodobnego stanu i rozwoju obrotu tego, gdyby zatargu nie było, muszą grzeszyć dowolnością. Nie można jednakże oprzeć się wrażeniu, analizując liczby wyżej przytoczone, że przed wojną gospodarczą byliśmy na dobrej drodze. Udział Niemiec w naszym przywozie w r. 1924 był znacznie mniejszy, niż w r. 1923. W pierwszem półroczu r. 1925, gdy liczby niemieckiego przywozu absolutnie wzrosły znacznie na skutek spowodowanego nieurodzajem dowozu aprowizacyjnego, jednakże procentowo import niemiecki zmniejszył się nieco. Ponieważ rola Niemiec w imporcie aprowizacyjnym była znaczna, można przypuszczać, że gdyby nie było tak wyjątkowej okoliczności, jak klęska zbożowa r. 1924, udział przywozu niemieckiego w ogólnym przywozie naszym zmniejszyłby się zapewne jeszcze bardziej. Innemi słowy, tendencja uwolnienia naszego przywozu od supremacji niemieckiej była silna i poważne wysiłki w tym kierunku podejmowane okazały się skuteczne. Kto wie, czy odsetek niemieckiego przywozu nie spadłby przez minione dwa lata mniejwięcej do obecnego poziomu, chociażby nie było wojny celnej? Kto wie, czy ta tendencja nie była dla Niemców bodźcem do wypowiedzenia walki, w której wolały zaryzykować narazie część swojego wywozu, rokując sobie zresztą w razie wygranej znakomite jego zwiększenie przez narzucenie nam takiego traktatu, któryby skrępował lub uniemożliwił nam samodzielną politykę gospodarczą?

Jest zupełnie zrozumiałe, że właściwych skutków wojny celnej należy poszukiwać w liczbach, dotyczących wywozu. Przywóz bowiem

z jakiegokolwiek kraju można przecież naogół zastąpić zawsze przez przywóz z innych krajów albo przez rozwój produkcji własnej. To też i nasz przywóz mógł znaleść innych dostawców, redukując udział w nim Niemiec. A więc i przywóz z Polski do Niemiec mógł być wraz z wybuchem zatargu znacznie ograniczony za pomocą szeregu sztucznych środków, chociażby ze szkodą dla konsumenta niemieckiego. Spadł też w istocie w okrągłych liczbach z 50 na 30 mil. zł. Pomimo to jednak ogólny wywóz nasz bynajmniej się nie zmniejszył, a nawet nieco wzrósł. Można to zrozumieć w ten sposób, że mieliśmy na eksport pewną liczbę artykułów mniej lub więcej stałą i wobec nieprzyjęcia części jej przez Niemcy zdołaliśmy ulokować ją na innych rynkach. Byłby to punkt widzenia optymistyczny. Ale w istocie wywóz nasz nie był bynajmniej wielkością stałą, przeciwnie miał on wybitną tendencję rozwojową. Że zaś z wybuchem wojny celnej pozostał na poziomie poprzednim, czy tedy nie nasuwa się wniosek, że gdyby wojny celnej nie było, to nasz wywóz wzrósłby w znaczniejszym stopniu, niż miało to miejsce?

Poza tą stratą ukrytą naszego życia gospodarczego obserwujemy w roku ostatnim zjawisko bardziej niepokojące. Oto wywóz nasz do Niemiec w r. 1926/7 w porównaniu z r. 1925/6 wzmógł się w o wiele słabszym stopniu (o 3,9 mil. zł. mies.), niż przywóz z Niemiec (o 10 mil. zł. mies. Bezpośrednio przed wojną gospodarczą saldo naszego obrotu z Niemcami kształtowało się ujemnie (po nieurodzaju). Od sierpnia zaś 1925 r. saldo to nie tylko jest czynne, ale już od września 1925 r. do czerwca 1926 r. włącznie wywóz nasz do Niemiec przewyższał przywóz z Niemiec przeciętnie w dwójnasób (o 100,4%). To był pierwszy rok wojny celnej. W drugim roku, czyli w ub. r. 1926/7, sytuacja znacznie się pogarsza, z miesiąca na miesiąc liczby przywozu i wywozu zbliżają się do siebie, czyli przywóz wzrasta szybciej od wywozu, aż w ostatnich miesiącach saldo naszego obrotu z Niemcami zostaje znów biernem.

Innemi słowy, pozycja nasza w drugim roku wojny celnej nie była tak niewzruszoną, jakąby być powinna, i dla wzmocnienia jej niezbędne są odpowiednie posunięcia rządu i nowe natężenie naszej odporności oraz prężności gospodarczej.

II. Wywóz produktów polskiego gospodarstwa rolnego.

Szczególnie interesującą jest kwestja, jaki wpływ wywarła wojna gospodarcza polsko-niemiecka na rozwój naszego gospodarstwa rolnego i eksport jego artykułów, a to dlatego przedewszystkiem, że wytwórczość rolna Polski w lokacie swoich nadwyżek dla wielu przy-

czyn, tkwiących pomiędzy innemi w słabem zorganizowaniu naszego handlu rolnego, znajdowała się dotychczas w szczególnej zależności od ościennego rynku niemieckiego.

Przebieg naszego eksportu główniejszych artykułów wytwórczości ronej w pierwszem półroczu r. 1924 i roku gospodarczym 1924/5 z jednej strony, a w dwu latach wojny celnej z drugiej, obrazuje tablica II-a.

Pierwszy rzut oka uderzają w tablicy przytoczonej wahania liczb, napozór pozbawione kierunku. Mamy tu bowiem do czynienia z tak wielką ilością zmiennych, iż czynniki, których działaniu przypisać należy to czy inne zjawisko gospodarcze, są trudno uchwytne, a przeto każda analiza liczb może tu wywoływać przeczenia, wątpliwości lub inne ujęcia. Zwłaszcza dotyczy to okresu powojennego, kiedy wszelkie konjunktury podlegają wahaniom iście sejsmograficznym, zwłaszcza w związku z zamętem walutowym, a polityka państw w zakresie obrotu artykułami rolniczemi jest szczególnie czynna i zarazem niesłychanie zmienna. W Polsce wchodzą w grę oprócz wszystkich wymienionych jeszcze, jako czynniki dodatkowe, szczególne zniszczenie warsztatu rolnego podczas wojny, po którem odbudowuje się on stopniowo, oraz zerwanie w każdej z dzielnic poprzednich więzi gospodarczych, poczem dopiero wyłania się powoli z połączenia dzielnic nowy warsztat spójnej pracy.

W tej nowej konstrukcji gospodarczej naszego kraju rolnictwu, mniemamy, sądzonem jest wznieść się na pozycję nierównie wybitniejszą, niż w Polsce przedwojennej. Poza wyjątkiem bowiem dzielnicy pruskiej rozwojowi jego wówczas wielce przeszkadzała polityka państw zaborczych, zwłaszcza zaś niczem nie hamowana konkurencja rosyjska na Kresach i w b. Kongresówce. Jej ustanie otwiera dziś przed naszem gospodarstwem rolnem szersze możliwości. Potęgowane one są przez to, że drobny rolnik w Polsce z postępem oświaty staje się coraz bardziej dostępny dla wpływów współczesnej nauki rolniczej. Z drugiej zaś strony stanowisko rolnictwa w kraju wzrasta ze względu na to, że rozwój przemysłu jest ostatnio na skutek coraz trudniejszej walki o rynki pozbawiony poprzedniego rozmachu.

Innemi słowy, rolnictwo, hodowlę przemysł rolny cechować powinien w Polsce, jak to z powyższych przesłanek wynika, stały poważny rozwój, o ile temu nie stoją na przeszkodzie w latach poszczególnych klęski żywiołowe (nieurodzaje, epizootje i t. d.). Rozwój ten znajdować powinien wyraz we wzmaganiu się eksportu rolnego, ale jest ono uwarunkowane całym szeregiem okoliczności: ma tu bowiem z jednej strony wpływ polityka państwa eksportującego, która może

Tablica II.

Wywóz produktów gospodarstwa rolnego w tonnach*)

	Wywóz ogólny				Wywóz do Niemiec			
	1924 I—VI	1924—5	1925—6	1926—7	1924 I—VI	1924—5	1925—6	1926—7
Pszenica	15	67	130,839	18,340	3	23	30,158	7,737
					20,0	*34,3*	*23,0*	*42,2*
Żyto	50,588	56,151	283,662	119,635	2,236	21,474	57,294	26,422
					4,4	*38,3*	*20.2*	*22,2*
Jęczmień	42.662	99,068	160,550	101,861	10,470	40,773	21,487	30.601
					24,5	*41,2*	*13.4*	*30,0*
Owies	5,339	783	86,014	15,214	—	—	18,285	10,589
					—	—	*21,3*	*69.6*
Gryka	4,924	15,383	16,396	20,882	1,061	2,898	5,758	7,332
					21,5	*18,8*	*35,1*	*35,1*
Groch	8,414	13,952	21,146	21,930	3,887	4,096	8,138	5,909
					46,2	*29,4*	*38,5*	*26,9*
Fasola	8,742	25,336	17,417	18,696	1,487	6,153	8.048	9,132
					17,0	*24,3*	*46,2*	*48.8*
Słód	9,381	2,602	515	309	2,371	990	32	36
					25,3	*38,1*	*6,2*	*11,7*
Ziemniaki	98,694	214,584	60,954	146,692	62,752	193,275	16,574	60,789
					63,6	*90,1*	*27.2*	*41,4*
Płatki ziemniacz. .	14.350	18,050	21,177	2,618	12,771	15,285	8,588	1,604
					89,0	*79,1*	*40,6*	*61,2*
Mąka i krochmal ziemniacz. . .	7,571	12,831	26,946	7,200	2,406	6,274	8,181	1,437
					31,2	*44,1*	*30,4*	*20,0*
Cukier surowy . .	41,254	88,255	114,241	124.907	—	45,120	27,771	5.447
					—	*51,1*	*24,3*	*4,4*
Kryształ	26,750	94,101	114,957	86,091	120	21,101	12,265	5,519
					0,4	*22,4*	*10,7*	*6,4*
Rafinada	43,119	25,573	1,968	12,762	198	1,837	3	1,078
					0,4	*7,2*	*0,1*	*8,4*
Mięso wieprzowe świeże, mroż., sol.	10	29,797	12,192	10,539	—	25,400	1,405	218
					—	*85,1*	*11,5*	*2,1*
Masło	—	98	2,125	6,555	—	72	1,796	4,978
					—	*73,5*	*84,6*	*75,9*
Jaja	4,196	19,779	46,032	64.806	3,080	17,711	31,607	38,765
					73,4	*89,5*	*68,7*	*59,8*
Chmiel	158	357	571	1,079	71	209	341	721
					44,9	*58,9*	*59,7*	*66 7*
Otręby żytnie . .	2,599	11.680	32,266	149,787	2,012	5,724	26,883	131,953
					77,4	*49,0*	*83,3*	*88,1*
Konie sztuk . . .	412	13.889	52,388	32,214	171	5,351	9,875	4.778
					41,5	*38,5*	*18,8*	*14,8*
Bydło rogate szt.	1,704	78,973	118,432	14,518	8	598	1,401	3,913
					0,5	*0,8*	*1.2*	*27,0*
Trzoda chlewna szt.	73,259	742,190	843,407	546,301	397	618	3,528	3,620
					0,5	*0,1*	*0,4*	*0,7*
Ptactwo setek szt.	97	5,833	15,262	19,521	95	5.795	15,164	18,606
					98,3	*99,4*	*99.4*	*95.3*
Skóry surowe . .	323	5,928	9,114	68,896	88	2,336	3,100	18.182
					27,2	*39,4*	*34,0*	*26,4*
Futra surowe . .	156	457	669	6,217	76	288	350	3,445
					48,7	*63,0*	*52,2*	*55,4*

*) Liczby drukowane kursywą oznaczają stosunek procentowy wywozu do Niemiec do wywozu ogólnego.

eksport poszczególnych artykułów wydatnie popierać, innych tamować lub wręcz zakazywać, a z drugiej również polityka państw, nasz eksport odbierających. W stosunku do zbóż zbieg tych wszystkich czynników wytwarza krzywą wywozu, w której trudno się dopatrzeć prawidłowości. W wywozie żyta w latach rozpatrywanych mamy do czynienia z cłami wywozowemi z Polski, i z cłami bojowemi Niemiec, i ze zmniejszaniem się różnicy cen na żyto u nas i w Niemczech, i wreszcie z latami urodzajnemi i nieurodzajnemi. Najsilniejszą zaporą eksportu były oczywiście zakazy wywozu. Od czasu ich uchylenia, mimo wzmacniania się pozostałych czynników nieprzyjaznych, nasz eksport żyta, a w szczególności do Niemiec, uwzględniając różnice urodzajów, raczej wzrastał. Obecnie zresztą jest on ponownie uniemożliwiony z naszej strony bez związku z wojną gospodarczą.

Pszenicę i owies zaczęliśmy wywozić do Niemiec dopiero z chwilą wszczęcia wojny gospodarczej, i udział Niemiec w naszym eksporcie tych zbóż w ostatnim roku znacznie wzrósł. Rośnie z roku na rok nieustannie nasz wywóz ogólny gryki, fasoli, chmielu, grochu, a z wyjątkiem tego ostatniego podnosi się również stale ich wywóz do Niemiec nawet stosunkowo. Wszakże wywóz do Niemiec ziemiopłodów, które stanowią główne nasze artykuły masowego eksportu, to jest jęczmienia i ziemniaków, doznał z wybuchem wojny gospodarczej znacznego spadku. Wywozowi ogólnemu jęczmienia nie wyrządzało to żadnej krzywdy, na ziemniakach zrazu się odbiło ujemnie, ale drugi rok tu wiele wyprostował. Wogóle zaś mówiąc, w zakresie ziemiopłodów eksport nasz ogólny wzrastał w czasie wojny gospodarczej w porównaniu z okresem poprzedzającym, udział Niemiec w nim pozostał poważny i rósł nawet, a w pojedyńczych wypadkach, gdy spadał, umieliśmy znajdywać rynki zastępcze.

Z produktów hodowlanych imponującym był rozwój z roku na rok eksportu ptactwa, prawie w całości wywożonego do Niemiec. Wywóz jaj rośnie nieustannie, a w tem i eksport ich do Niemiec w liczbach absolutnych, spadając we względnych, co wskazuje na wzmacnianie się naszego jajczarstwa na innych rynkach. Masło dopiero zaczęliśmy wywozić od czasu wojny gospodarczej, przeważnie do Niemiec. Rozwija się również eksport skór i futer. Z przemysłu rolnego bardzo znacznie rośnie wywóz otrąb, a w tym wywozie udział Niemiec. Natomiast eksport słodu znacznie spadł, jakkolwiek nie da się tu ustalić związku przyczynowego z wojną gospodarczą.

W stosunku do artykułów wymienionych da się powiedzieć, że wojna gospodarcza nie stłumiła ich produkcji ani eksportu ogólnego, ani eksportu specjalnie do Niemiec. Straty, jakie tu zostały

przez gospodarstwo nasze poniesione, polegały na słabszym rozwoju, niżby się spodziewać należało, eksportu tych artykułów rolnych, które ze względów geograficznych trudno było lokować poza Niemcami, oraz na częściowem ponoszeniu przez polskiego producenta opłat celnych od artykułów, wywożonych wyłącznie lub przeważnie do Niemiec. Naogół bowiem w eksporcie wielu naszych produktów rolnych rynek niemiecki dominuje. Wchłaniał on w r. ub. od 22 do 70% naszego wywozu zbóż, od 27 do 67% wywozu innych ziemiopłodów, otrąb — 88%, ptactwa — 95%, masła — 76% i jaj — 60%. Fakty znajdywania rynków zastępczych, jeśli wywóz do Niemiec spada, spotykały się, jak widzieliśmy, tylko sporadycznie: dla grochu i poniekąd jęczmienia (dotyczące małych ilości), a ostatnio ziemniaków.

Szczęśliwiej się przedstawia sprawa eksportu zwierząt żywych. Wojnę gospodarczą przeciw ich eksportowi wszczęły Niemcy z nami znacznie wcześniej pod innemi postaciami i już wówczas znaleźliśmy dlań inne rynki. To też wpływu wojny gospodarczej tu nie widać i eksport zwierząt jest stale znaczny, jakkolwiek w roku ostatnim spadł pokaźnie, wskutek chorób zakaźnych i z tem związanych ograniczeń wywozowych oraz przez spadek produkcji materjału rzeźnego, wynikły ze słabego urodzaju r. 1926.

Pomimo, że kwestja eksportu zwierząt jest na pozór od wojny celnej oderwana, brak jego rynek niemiecki odczuwa najdotkliwiej, i dyskusje w Niemczech na temat traktatu z Polską obracają się głównie dokoła polskiej trzody. I dla naszego gospodarstwa hodowlanego niewątpliwie zamknięcie rynku niemieckiego stanowi poważną stratę. Zwłaszcza uwypukla się to w liczbach eksportu mięsa, który po wybuchu wojny celnej spadł bardzo znacznie i tylko dla małej części poprzedniego eksportu znalazł nowe rynki.

W trudnej sytuacji znalazły się też niektóre gałęzie przemysłu rolnego. Cukrownictwo, jak z tablicy powyższej wynika, dało jednak sobie radę, i pomimo poważnego spadku eksportu cukru do Niemiec (z 45 tys. tonn w r. 1924/5 na 5 tys. tonn w r. 1926/7), eksport ogólny rozwija się nie przerwanie (z 88 tys. tonn w r. 1924/5 na 125 tys. tonn w r. 1926/7). Wyroby zaś ziemniaczane (płatki, mąka, krochmal), pomimo spadku wywozu do Niemiec w roku 1925/6, wzmogły eksport, spadek zaś eksportu do Niemiec w roku 1926/7 wynika ze zmniejszenia się wywozu ogólnego, spowodowanego nieurodzajem ziemniaków i wysokiemi przeto cenami wewnętrznemi.

Porównanie eksportu rolnego w latach poszczególnych przekonywa, że ogólny bilans jego w związku z wojną gospodarczą wypada naogół dodatnio, jakkolwiek spowodowała ona pewne straty dla na-

szej produkcji hodowlanej, częściowo zaś i dla roślinnej i dla przemysłu rolnego. Były to ofiary złożone przez rolnictwo polskie niezależności gospodarczej kraju. Niewątpliwie dla rozwoju naszego gospodarstwa rolnego ustanie wojny celnej byłoby bodźcem wielce pożądanym. Atoli wojna celna była przestrogą, że dla wielu artykułów rolnictwa naszego rynek niemiecki pozostaje zanadto jednostronnie wyłącznym i że należy skierować szczególną uwagę polskich sfer rolniczych na umiejętność pozyskiwania innych rynków dla naszych płodów rolnych. Pewną przysługę pod tym względem wojna gospodarcza nam wyświadczyła, jakkolwiek pracy mamy w tym zakresie przed sobą jeszcze bardzo wiele.

Włodzimierz Wakar.

Metody wyceniania ziemi.

Gdybyśmy chcieli w dobie obecnej stosować metodę prof. Aereboe'go, stanęlibyśmy w sprzeczności z podstawowemi wymogami teorji statystyki. Sprzedaże majątków większych są wogóle nieliczne, a że nie można brać do zestawień porównawczych każdej wiadomej tranzakcji, lecz tylko taką, której przedmiotem jest majątek podobny do grupy badanej, przeto liczba oznaczeń byłaby zupełnie nikła.

Majątki muszą być możliwie podobne rozmiarem, ukształtowaniem położeniem ekonomicznem i terenowem, kierunkiem gospodarowania, stopniem intensywności, a szczególnie nasyceniem w zakresie kapitału budowlanego, meljoracyjnego i ruchomego. Oczywiście pewne różnice są dopuszczalne, ale jeśli są zbyt wielkie, średnia cen przestaje mieć dla nas praktyczne znaczenie.

Prof. Aereboe popełnia kapitalny błąd, idąc po linji wyszukiwania majątków o skrajnym stosunku użytków i typów gleb, aby przez podstawienie przypuszczalnej wartości na niewiadomą nielicznie reprezentowaną w danym przedmiocie znaleźć drugą niewiadomą. Powinniśmy przeciwnie brać do porównania majątki o podobnym stosunku użytków i typów gleb, gdyż różny ich stosunek powoduje różnice cen całości. Wprawdzie przez zastosowanie metody Gauss'a najmniejszych kwadratów osiągamy pewne wyrównanie nierówności warunków, ale wynik badań tą metodą może mieć dla nas sens, o ile nierówności nie są zbyt wielkie, a oznaczenia dostatecznie liczne.

W naszych obecnych warunkach nie znajdzemy odpowiedniego materjału porównawczego wśród majątków większych. Jak już mówiliśmy, tranzakcje są mało liczne. Te, które są, mają często charak-

ter sprzedaży rodzinnych, to znów odbywają się pod przymusem w obliczu trudności finansowych. Nabywanie majątków jest ograniczone przepisami ustawy o reformie rolnej. Poza tem wysokie opłaty stemplowe odstraszają strony od ujawnienia prawdziwej ceny sprzedażnej. Jest to więc położenie nie sprzyjające przedmiotowemu badaniu cen. Zato charakterystyczną stroną naszych stosunków jest sprzedaż parcelacyjna ziemi. Nieomal na całym terenie Polski, a szczególnie na terenie b. Kongresówki odbywały się przed wojną liczne sprzedaże częściowe. Ruch ten znalazł bardzo silne podłoże ekonomiczne po wojnie (inflacja), lecz nasze ustawodastwo i jego wykonawca Główny Urząd Ziemski, a następnie Ministerstwo Reform Rolnych, stanęły na straży całości majątków dużych, bądź zabraniając, bądź utrudniając parcelację. Kiedy jednak od roku zmienił się kierunek polityki Ministerstwa Reform Rolnych i jednocześnie podniosły się ceny na zboże i produkta zwierzęce, znów się ożywił ruch parcelacyjny tak charakterystyczny dla stosunków Polski.

Idą dziś na sprzedaż oddzielnie poszczególne użytki, jak grunta orne, łąki, pastwiska, idą również typy gleb, jak piaski, loessy; rędziny; bielice, idą na Zachodzie i na Wschodzie, na Południu i Północy Ziem Polskich. Niema nieomal zakątka, gdzieby nie odbywała się cząstkowa sprzedaż ziemi. Nie potrzeba przeprowadzać bardzo niepewnej analizy całości majątków, ażeby dojść stopniowo do obliczenia udziału gruntów w wytworzeniu się danej ceny, bo ceny gruntów ujawiają się same.

Łatwo zrozumieć, że zbiór tych cen nagromadzonych przez badacza bez wyboru nie jest gotowym materjałem, z którego możnaby czerpać bezkrytycznie na użytek zamierzonej wyceny gruntów, lecz trzeba go wpierw opracować. Odbywające sę na rynku obroty różnią się między sobą nieraz bardzo znacznie. Nawet ceny gruntów o tej samej wartości użytkowej ulegają wielkim wahaniom, żeleźnie od popytu i podaży w danej okolicy, jak również pod wpływem przypadkowych składników wahań. Owe przypadkowe składniki wahań trzeba wyrównać. Jak wiadomo, wyrównywanie ma sens tylko wtedy, jeśli w jednym szeregu liczbowym gromadzimy wymiary cech powstałe pod wpływem mniej więcej jednakowych warunków. Będziemy zestawiać ceny tylko z tych samych okręgów ekonomicznych, a nie zmieszamy cen z zachodu i wschodu Polski. Następnie weźmiemy pod uwagę rodzaje użytkowania ziemi i wartość użytkową różnych typów gleby, aby nie pomieszać obok siebie gleb, których różnice cen na rynku wynikają w dużym stopniu z ich różnej przydatności do uprawy. A więc będziemy badali nie tylko, czy dana gleba jest loessem,

czy piaskiem, ale również, czy loess jest głęboki, czy płytki, czy narędzinowy, nabielicowy, czy może napiaskowy, naźwirowy i t. d. gdyż loess loessowi nierówny. Istnieją nieraz duże różnice między wartością użytkową gleb o tej samej nazwie naczelnej.

Również rodzaj parcelacji wpływa na różnicę cen ujawających się przy parcelacji warsztatów rolnych, a mianowicie, czy to się odbywa osadnictwo, czy dopełnianie już istniejących drobnych warsztatów. Wyższe ceny osiąga sprzedawca majątku, jeśli ma nabywców właścicieli sąsiadów małorolnych, którzy dokupują ziemię celem rozszerzenia swych warsztatów do granic samowystarczalności, aniżeli wtedy, kiedy kupujący tworzą nowe samodzielne warsztaty. Łatwo zrozumieć przyczynę. Posiadacz gospodarstwa karłowatego jest jakby pod moralnym przymusem kupna. Słusznie, czy nie słusznie, ale widzi jedyne zbawienie w dokupieniu kawałka ziemi, który chętnie przepłaca. Nowy zaś osadnik patrzy na kupno ziemi więcej kapitalistycznie, jest więcej oględny w ofiarowywaniu ceny. Kto bowiem tworzy warsztat od podstaw, musi się liczyć do pewnego stopnia z wykładanym kapitałem i dochodowością warsztatu. To zestawienie działa jak strumień zimnej wody na gorączkę kupna.

Między cenami, które gotowi są zaofiarować miejscowi małorolni, są również różnice wynikające z położenia ziemi i ze struktury gospodarstw drobnych. Im bliżej wsi leżą ziemie rozprzedawane cząstkowo, im przeto więcej sąsiedzkie, tem stosunkowo wyższe ceny można za nie osiągnąć. Tak samo tem wyższe są ceny, im posiadłości poszczególnych nabywców są drobniejsze i im są w większej szachownicy. Właściciel większej posiadłości, powiedzmy kilkunastomorgowej, a do tego skomasowanej, patrzy w inny sposób na dokupno ziemi, jak ten drobniutki posiadacz. Jego sposób ujmowania zbliża się więcej do rozważań osadnika. Będzie się zastanawiał, czy mu się opłaci dokupić, czy w inny sposób zużyć swoje dochody. Dokupuje ziemie najczęściej jako wiano dla dzieci. Jest to charakterystyczną rzeczą, że ziemie są tam najdroższe, gdzie gospodarstwa są drobne i zmieszane w zawiłej szachownicy.

Najskrupulatniej liczy się z ceną ziemi osadnik przybyły z dalszych stron. Przed nim szeroki świat. Może tu, czy tam wybierać, więc kalkuluje gdzie lepiej, gdzie taniej. Powszechnie jest wygodniejszym nabywcą z powodu posiadania większego kapitału, niż go mają miejscowi posadacze ziemi, ale ceny płacone przez obcych osadników należą do najniższego działu cen.

Tak to spostrzegamy różne wpływy, z których każdy działa odmiennie na kształtowanie się cen parcelacyjnych. Nie wolno nam

pominąć ani jednego. Należałoby wszystkie skrupulatnie zbadać, poznane ceny poszeregować według okręgów, użytków i gruntów, jak również według rodzaju parcelacji, a następnie uwolnić je od składników wahań przypadkowych. Jest to praca zakrojona na dużą skalę Powinno się jej podjąć Ministerstwo Reform Rolnych. Przecież to w kręgu jego zainteresowań leży gromadzenie materjałów i charakteryzowanie ich odpowiedniemi miarami, błędami średniemi, wykresami i t. p. Ale również instytucje społeczne, zakłady naukowe, a przedewszystkiem Wydział Ekonomji Rolnej Gosp. Drobnych przy Ministerstwie Rolnictwa powinien zająć się badaniem cen parcelacyjnych, gdyż kształtowanie się cen parcelacyjnych i ich rozwój są ważną charakterystyką całości stosunków agrarnych na terenie drobnego władania ziemią.

Te same instytucje powinny zająć się badaniami dochodowości gospodarstw drobnych. Metoda kalkulacyjna Goltz'a czy statystyczno-kalkulacyjna Laur'a mają tu wiele do powiedzenia. Idzie o zdanie sobie sprawy z siły płatniczej nowonabywców, gdyż od tej siły zależeć winna polityka parcelacyjna, unormowanie wysokości procentów i rat miesięcznych, oraz stała opieka nad nowonabywcami. Ale, jeśli przystępujemy do wyceny ziem przymusowo wykupywanych, to tylko ceny cząstkowe mogą być słuszną podstawą odszkodowania. Właściwie dzisiaj tak się dzieje, choć dzieje się pośrednio. Kto otrzymuje nakaz zmniejszenia swego areału na rzecz reformy rolnej, ma prawo rozprzedać cząstkowo ziemie przeznaczone na ten cel, i zwykle stara się je rozprzedać w przepisanym okresie czasu. Przymus wykupu ma nastąpić dopiero wtedy, gdy właściciel nie zechce, czy nie będzie mógł rozsprzedać ziemi zleconej mu do rozprzedaży. Ale nawet wtedy, gdy nastąpi przymus, nie widzę dobrej przyczyny do zarzucania cen parcelacyjnych jako podstawy wyceniania.

Właśnie ze względów praktycznych byłoby najprostszą rzeczą, gdyby Ministestwo Reform Rolnych, wziąwszy w swe władanie ziemie przymusowo wykupywane, przekazało je coprędzej jakiejś instytucji do rozparcelowania, wpłacając właścicielowi pełne kwoty po odtrąceniu rzeczywistych kosztów parcelacji. Jeśliby jednak taki porządek postępowania kłócił się za bardzo z ustawą o wykonaniu reformy rolnej, to jednak wycena ziemi powinna nastąpić podług spodziewanych cen w sprzedaży cząstkowej z potrąceniem jakiegoś procentu na koszta i ryzyko, jakie Urzędy Ziemskie ponoszą bezwątpienia przy częściowej rozsprzedaży użytków rolnych.

Dają się słyszeć głosy, że majątek przeznaczony na przymusową parcelację powinien być wyceniany według cen rynkowych na

majątki w całości, a że wszystkie składniki, nie wyłączając ziemi, idą po niższych cenach, gdy się je sprzedaje łącznie w całym warsztacie, i to po tem niższych cenach, im warsztat rolny jest większy, przeto cena ziemi przymusowo wykupywanej przy wykonaniu Ustawy o Reformie Rolnej powinna być też odpowiednio obniżona. Gdyby nawet, zdaniem innych, wziąć za podstawę wyceniania ziemi przymusowo wykupywanej ceny parcelacyjne, to należałoby potrącić od tych cen conajmniej taki procent, któryby średnio przedstawiał różnicę między cenami małych, a dużych warsztatów.

Pomijam, że przeprowadzenie tego punktu widzenia napotkałoby wiele trudności z braku potrzebnych danych statystycznych. Za ważniejszą rzecz uważam podkreślenie, że autorzy projektów mieszają ze sobą zjawiska, z których każde znajduje się pod wpływem zupełnie innych czynników, a więc postępują wbrew zasadom powyżej rozwiniętym.

Handel warsztatami rolnemi w całości, a więc jako jednostkami zorganizowanemi w celach produkcji, ulega innym prawom popytu i podaży, aniżeli cząstkowy handel ziemią. Wiemy z badań rynku, że cenność majątku jest tem stosunkowo mniejsza, im jest większy majątek. Poznamy w naszych następnych rozważaniach niektóre z przyczyn tego zjawska. Nikt jednak nie słyszał, ażeby ziemia sprzedawana cząstkowo stawała się mniej cenną w miarę, jak się zwiększa warsztat, z którego zostaje wykrojona. Wysokość cen parcelacyjnych związana jest z szeregiem stosunków miejscowych, o których mówiliśmy, oraz zależną jest od wielu przyczyn ogólnych, jak pożądanie ze strony drobnych posiadaczy, ceny produktów rolnych, stosunki kredytowe i t. p. nigdy zaś nie wykazuje współzależności z rozmiarami majątków parcelowanych. Dziesięć średnich folwarcznych majątków, które rzucą równocześnie na rynek część swych ziem, obniżą ceny parceacyjne więcej, aniżeli jeden wielki majątek, prowadzący parcelację w umiarkowanym tempie.

Gdyby ustawa o reformie rolnej przewidywała handel majątkami jako całością, słusznie poczynaliby sobie jej wykonawcy, gdyby przy wycenianiu majątków przymusowo wykupywanych brali pod względ rozmiar tych majątków. Ale ustawa o Reformie Rolnej burzy więź organiczną warsztatów rolnych, rozrywa ich składniki, a ziemię dzieli na cząstki. Z chwilą, w której ziemia pojawiła się w handlu jako oderwana cząstka od całości ulega tym samym prawom rynku bez względu, czy była oderwana od dużego, czy małego warsztatu.

By poznać wszechstronnie stosunek cen parcelacyjnych do obrotu ziemią, poddajmy analizie stosunek tych cen do obrotu ma-

jątkami ziemskiemi jako całością. Ceny parcelacyjne, jak już mówiliśmy, stoją w wyraźnej współzależnosc z cenami całych warsztatów, ale ta współzależność nie we wszystkich wypadkach jest jednakowa. Stosunek cen cząstkowych do cen całości zależy od rodzaju użytków rolnych, z których się składa warsztat gospodarczy, czasem od kultur zaprowadzonych w majątku, to znów od stosunku kapitału budowlanego i ruchomego do całości.

Przy parcelacji użytków rolnych tracą na cenności pozostałe składniki majątkowe, a więc budowle, inwentarze martwe, żywe, a nawet niektóre zapasy. Nie wszystkie jednak składniki tracą swą wartość wymienną w jednakowym stopniu. Jedne z nich oderwane od warsztatu zjawiają się na rynku prawie w całej swej dotychczasowej wartości, jakby ich wartość istniała przeważnie przez gospodrstwo, którego były składnikami.

Najwięcej zbliżona do cen rynkowych jest cenność inwentarzy żywych i zapasów. Są to kapitały nieomal tak płynne, jak gotówka w kasie. Tylko niektóre zapasy (słoma, okopowe pastewne, nawóz zwierzęcy) tracą wiele na wartości, kiedy się zjawiają masowo na rynku. Przy wycenianiu inwentarzy żywych, ziarna twardego, ziemniaków potrącamy jakiś zwykły procent na koszta sprzedaży i nic ponadto. Zato czynność inwentarza martwego ulega bardzo silnemu obniżeniu, kiedy inwentarz zostanie oderwany od gospodarstwa. Maszyny i narzędzia obniżają się w swej wartości sprzedażnej już z tą chwilą, kiedy przechodzą ze składu firmy handlującej do rąk rolnika. Choćby narzędzie nie było ani razu użyte, nowonabywca nie zapłaci rolnikowi tych pieniędzy, które musiałby dać firmie sprzedającej, uważa bowiem, że jest to przygodne kupno, na którem trzeba coś zarobić. Tem silniejszy jest ten nastrój psychiczny, kiedy wszystkie maszyny i narzędzia idą masowo na sprzedaż. A ponieważ inwentarz martwy czynny w gospodarstwie jest nieraz dość mocno zniszczony, a w gospodarstwach, które ulegają parcelacji, stan jego z reguły pozostawia wiele do życzenia, przeto, normalnie biorąc, nie można się wiele spodziewać wpływu gotówki z rozsprzedaży maszyn i narzędzi. Przypuszczam, że nie osiągnie się więcej ponad 20—30% cen katalogowych.

Wielki kapitał w każdem gospodarstwie mieści się w budowlach. W niektórych warsztatach rolnych koszt budowy nawet w normalnych czasach równa się połowie cenności gruntów. Ale budowle mają wartość przez ziemię i dla ziemi. Oderwane od niej przedstawiają masę zlepionych materjałów, których rozbiórka tem więcej kosztuje, im budowle są masywniejsze. By je wycenić, trzeba obliczyć, ile kosztuje

rozbiórka i jaką korzyść możnaby mieć z rozebranego materjału. Tylko w niektórych okolicach, np. pod dużemi środowiskami ludzkiemi, w okręgach przemysłowych, w bliskości miast, domy mieszkalne wyjęte z całości warsztatu rolnego przedstawiają dość wysoką samoistną wartość, gdyż mogą być wydzierżawiane. Można je wyceniać według spodziewanego dochodu, jak domy w mieście. W tych warunkach nawet budowle mieszczące inwentarze żywe, śpichrze, stodoły, o ile je łatwo przebudować na mieszkania lub jakieś zakłady przemysłowe, mają wartość budowlaną większą niż na rozbiórkę. Powszechnie jednak, kiedy wycenia się majątek według cen cząstkowych ziemi, niewiele się liczy na wartość budowli, choć w nich został umieszczony bardzo duży kapitał. Sądzę, że nie można przewidywać większych wpływów ze sprzedaży budowli niż 10—20% ich wartości bieżącej.

Rozumie się, należy wyceniać budowle indywidualnie. Stare domy drewniane mają wartość opałową. Nowe domy drewniane mogą być sprzedane za 40—60% kosztów budowy. Budowle murowane, niezbyt zniszczone, mają wartość cegły, względnie dachówki. Ale dachy papiane są prawie bez wartości. Budowle bardzo masywne, kamienne, żalazno-betonowe sprawiają tylko kłopot, co z niemi począć. Od tych wycen indywidualnych trzeba jeszcze odtrącić znaczny procent ze względu na to, że sprzedający majątek na parcelację nie ma zwykle czasu wyczekiwać odpowiedniej chwili na sprzedaż danej budowli, lecz musi we własnym interesie szybko zakończyć proces parcelacji. Nabywcami budowli są powszechnie ci, którzy kupują ziemię cząstkowo. Oddaje się im budowle tanio za to, że kupili ziemię.

Niezaprzeczoną więc jest rzeczą, że składniki kapitału budowlanego i ruchomego tracą bardzo znaczną część swej wartości przez zniszczenie więzi organicznej, jakie ze sobą niesie całkowita parcelacja majątku. Wprawdzie inwentarze żywe i przeważne ilości zapasów idą na rynek nieomal w swej pełnej cenności, ale procentowo nie jest tak wiele tych składników. Ilość zapasów zależy od pory roku, w której się parceluje. Gdybyśmy nawet przyjęli okres późniejszy, to jednak nie można liczyć za wolną gotówkę wszystkiego, co jest na polu i w schowaniu. Nim się zakończy proces parcelacyjny, jeszcze się wiele zapasów rozejdzie na częściowe utrzymanie gospodarstwa, na wynagrodzenie pracowników, do końca roku i t. p. Jeśli parcelacja odbywa się na wiosnę, wtedy zapasów jest mało, a sprzedający majątek otrzyma tylko częściowe odszkodowanie za zrobione zasiewy.

Ale pominńmy narazie sprawę zbadania, ile się to zmniejsza przy parcelacji wartość składników poza ziemią. Interesuje nas w tej chwili fakt, że gdybyśmy rozdzielone cząstki ziemi złączyli z powro-

tem w całość, uzyskałyby wszystkie składniki poprzednią swą cenność. Zdawałoby się przeto, że wyceniając majątek według cen parcelacyjnych ziemi należałoby conajmniej do sum, które się osiąga z parcelacji użytków, dodać po potrąceniu kosztów parcelacji umniejszoną cenność pozostałych składników. Tak jednak nie jest. Majątki ziemskie idą w obrót poniżej tych sum. Niektórzy taksatorzy utrzymują, że majątki wzięte jako całość nie są na rynku średno więcej warte ponad wpływy z parcelacji ziemi, zmniejszone o koszta parcelacji, że więc cenność wszystkich pozostałych składników, budowli, inwentarzy martwych i żywych, zapasów idzie na pokrycie tego czegoś, co na rynku obniża cenność warsztatów rolnych jako całości.

Nie wdawajmy się w tej pracy w roztrzygnięcie pytania, czy właśnie taki czy inny stosunek znajdzie uzasadnienie w różnicach między cenami warsztatów rolnych w całości. Należałoby wpierw zbadać to ciekawe zagadnienie w świetle cyfr, których wyznać trzeba, do tego czasu nie posiadamy. Ale zato zastanówmy się jakie to mogą być przyczyny, które powodują, że istnieje tak wielka różnica między cenami parcelacyjnemi, a cenami całego zespołu gospodarstwa.

Pospolicie mówi się, że rozmiar majątku jest przyczyną tak znacznego obniżenia się cen ziemi, kiedy idą na sprzedaż w całości. Zdaniem mojem rozmiar majątku sam przez się nie mógłby w tym wypadku wpłynąć na wytworzenie się różnic wartości. Gdy bowiem posiadacz wielkich dóbr ziemskich zechce je rozprzedać, podzieli majątek na folwarki, folwarki na części i uzyska ceny parcelacyjne, czy to z parcelacji sąsiedzkiej, czy z osadnictwem, równie wysokie, jak posiadacz jednofolwarczny.

Podstawową przyczyną stosunkowo niskich cen otrzymywanych za majątki sprzedawane w całości jest względna możność parcelowania. Są majątki, które ze względu na swój skład nie nadają się do rozsprzedaży cząstkowej. Istnieją również warunki utrudniające posiadaczowi parcelowanie bez względu na skład majątku.

Majątek ziemski może się okazać niewygodnym do parcelowania ze względu na stosunek użytków do całości, np. najątek z dużym lasem. Prawo broni całości i gospodarki arealów leśnych. Kiedy się rozsprzeda grunty orne, łąki, pastwiska, pozostają lasy, które trzeba zatrzymać w swym zarządzie. Jeżeli las jest duży dobrze scalony i ma gotowe poręby, może się opłacać ustanowienie osobnego zarządu. Jeżeli jednak powierzchnie zalesione są za małe do utrzymania oddzielnego zarządu, jeśli po rozparcelowaniu majątku znajdą się rozrzucone tu i ówdzie między drobnemi posiadłościami nowonabywców, zwłaszcza jeśli są to zagaje i części jeszcze nierębne, to może powstać

prawdziwy kłopot, co z niemi począć. W takim razie korzystniej będzie sprzedać majątki w całości, choćby licząc niżej, niżby to wypadało z rozsprzedaży cząstkowej.

Podobnie trudno uzyskać przy parcelacji pełną cenność użytków wodnych, a nawet zbycie takich kultur, jak chmielniki, natrafia na pewne trudności, jeśli te wszystkie kultury zajmują dużą powierzchnię. Wody, chmielniki posiadają inne ekonomiczne znaczenie jako jednostki samodzielne, a inne, kiedy są w połączeniu z warsztatem rolnym, który je zasila swemi środkami materjalnemi, siłami roboczemi i administracyjnemi. Do tego samego rodzaju przeszkód w parcelowaniu należą czasem torfowiska. W okolicach obfitujących w pokłady torfowe, gdzie każdy małorolny ma dosyć torfu i kwaśnej z niego trawy, nie zawsze znajdą się chętni nabywcy. Jeżeli się znajdą, to płacą niskie ceny. Nic zaś dziwnego, że sprzedającemu trudno się zgodzić na niskie ceny za użytek, w którym drzemią olbrzymie ilości utajonej energji opałowej, więc woli sprzedać majątek w całości.

A więc lasy, wody, torfowiska, czasem inne kopalnie mogą utrudniać parcelowanie. Są to przyczyny, które tkwią w więzi organicznej majątku. Ale są również warunki nie związane z danym warsztatem, a które odsuwają na dalszy plan myśl o parcelowaniu. Są to warunki złączone z osobą posiadającego majątek, z jego stanem materjalnym i duchowym. Niejednemu rolnikowi niezbędny jest natychmiastowy dopływ gotówki. Splot różnych interesów leży niby nóż na gardle. Parcelowanie mogłoby przynieść większą sumę środków finansowych, aniżeli sprzedaż w całości, i mogłoby nawet gruntowniej wyrównać zawikłane interesy majątkowe, ale traci się na czasie, którego właściciel niema już nic do stracenia. Więc bierze się mniej za całość majątku, byle odrazu zwalić z siebie ciężar weksli, zobowiązań, wystawienia majątku na przymusową sprzedaż, zajęć za niepłacone podatki i t. d. i t. d.

Są znów właściciele, którzy nie chcą parcelować, choć nie znajdują się pod przymusem natychmiastowej sprzedaży. Obawiają się poprostu częściowych wpływów gotówki. Jeśli ją otrzymują odrazu, kupią dom w mieście, lub umieszczą gotówkę w jakiem innem przedsiębiorstwie. Jeśli ta gotówka będzie wpływała częściowo, rozejdzie się w dużej części, to na urządzenie nowego domu, to na uporządkowanie mniej pilnych zobowiązań, na uprzyjemnianie życia i t. p. Nie każdy rolnik jest dobrym finansistą, nie każdy ma odporność i siłę utrzymania w ręku gotówki. Trzeba się również liczyć z kosztami parcelowania. Koszty pośrednictwa są znaczne. Wynoszą 10—15% otrzymanych cen za ziemię. Dołącza się do nich obowiązek odszkodowania pracowników rolnych za stracone miejsce zarobkowania. Pra=

cownicy mają prawo żądać wydzielenia im ziemi. Wprawdzie płacą za swe terena na równi z innymi nabywcami, ale gotówką dają zaledwie 5%, Bank Rolny dopłaca 35%, reszta t. j. 60% pozostaje na dziesięcioletnią spłatę. Gdyby wszyscy pracownicy zażądali ziemi według przysługującego im prawa, mogłoby się rozejść w ten sposób, zależnie od okręgu, charakteru ziemi i ilości pracowników, około $^{1}/_{8}$ użytków rolnych danego majątku.

Jest więc rzeczą naturalną, że z tych i innych względów niektóre majątki zjawiają się na sprzedaż w całości. Jeżeli zaś tak jest, to ich właściciele nie mogą liczyć na otrzymanie tych samych sum pieniężnych za ich sprzedaż jak przy parcelacji. Nie mają bowiem dowolnego wyboru ekonomicznego. Nie mogą korzystać z rynku, na którym włościanie umieszczają swe drobne oszczędności, lecz są zdani na łaskę rynku, przez który przepływają wielkie sumy pieniężne. O te zaś było trudno nawet przed wojną w kraju ubogim jak nasz. Dziś jest jeszcze o wiele trudniej znaleźć wolne duże kapitały. Dlatego cenność całości majątku musi być niższa od jego cenności cząstkowej.

Przyznać więc trzeba, że rozmiar majątku odgrywa niepoślednią rolę w kształtowaniu się cen całych warsztatów rolnych. Im majątek większy, im więcej gotówki potrzeba na jego kupno, tem trudniej o zebranie naraz całej tej gotówki. Za możność sprzedania dużego majątku w całości i to za gotówkę trzeba płacić małemi wymaganiami cen. Ale z tego faktu nie wypływa bynajmniej, że rozmiar majątku stoi w stosunku przyczynowym do cen parcelacyjnych. Gdyby bowiem wszystkie majątki mogły iść na równi na parcelację, rozmiar majątku nie powodowałby różnicy cen między warsztatami małemi i dużemi. Więc kiedy się zjawia na rynku majątek do sprzedaży cząstkowej, nie będziemy się kierowali przy wycenianiu jego jednostki powierzchni względami na jego rozmiar, ale wyłącznie popytem na ziemię ze strony drobnych nabywców miejscowych, czy zdala sprowadzonych.

Rozumie się, kiedy istnieją majątki, które z tych czy innych względów zjawiają się na rynku tylko jako całość, to i te majątki, które się doskonale nadają do parcelacji, będą posiadały mniejszą cenność w całości, aniżeli przy parcelacji. Nawet kupujący na cele parcelacji będzie płacił mniej, bo jako czynnik psychologiczny występują fakty sprzedaży majątków w całości za ceny stosunkowo niskie. Wobec zaś kosztów parcelacji i obciążeń socjalnych muszą istnieć duże różnice między cenami ziemi w parcelacji, a cenami ziemi w związanym organicznie warsztacie rolnym. Może mają rację ci, którzy mówią, że majątek ziemski w całości jest, średnio biorąc, nie więcej wart ponad sumę wpływów, dających się uzyskać z rozsprze-

daży cząstkowej ziemi, od których trzeba jeszcze potrącić koszta pośrednictwa, że więc cenność wszystkich kapitałów czynnych w majątku poza ziemią pokrywa to coś, co już mówiliśmy, obniża wartość ziemi związanej w większy warsztat.

Jak się rzeczywiście kalkuluje stosunek między cenami parcelacyjnemi, a cenami w całości, możnaby oczywiście wyświetlić za pomocą zestawień statystycznych. Kładę na to zadanie wielki nacisk. Na tej samej statystycznej drodze dałby się oznaczyć związek między obu kategorjami cen, a przez to samo dałoby się wykryć znaczenie cen parcelacyjnych dla wycenienia całości majątku. Jednak już samo rozumowanie prowadzi prawie niezbicie do wniosku, że w naszych warunkach ceny ziemi, jakie się ujawniają w ruchu cząstkowym, są najwłaściwszą podstawą wyceniania całości majątków.

Nasza metoda, nazwijmy ją metodą polską, w porównaniu do metody niemieckiej (prof. Aereboe) wychodzi jakby z przeciwległego końca. Rozpoczyna od poszukiwania na rynku cen użytków i typów gleb, a potem przechodzi do wyceniania pozostałych składników, podczas gdy prof. Aereboe bierze za punkt wyjścia ceny całych majątków i z nich przez drobiazgową analizę odszukuje cenność poszczególnych rodzajów ziemi. Metoda polska ma nad niemiecką tę przewagę, że opiera się na rzeczywistych cenach, gdyż ceny parcelacyjne muszą być w aktach ujawnione w swej prawdziwej wielkości, i że rzeczoznawca nie przerzuca ciężaru wahań cenności nieomal wszystkich składników na jakąś jedną grupę gruntów, lecz wycenia grunta, ten najważniejszy składnik majątku, bezpośrednio i oddzielnie. Nad metodą dochodową Laur'a metoda polska góruje tem, że rzeczoznawca, posługując się nią, unika kalkulacji przy oznaczaniu dochodów i kapitalizacji tych wykalkulowanych dochodów, czyli unika wielokrotnego zwiększania błędów popełnianych przez kalkulację.

Naturalnie, wycena majątków na podstawie cen cząstkowych nie jest tak prosta, jakby się zdawało. Już poznaliśmy wiele trudności w obliczaniu cenności kapitału budowlanego, drzewostanów i całego kapitału ruchomego. Nie możemy ich brać w tej pełnej cenności, jaką im nadajemy jako składnikom związanym z całością warsztatów rolnych, nie możemy nawet ustalić jakiegoś procentowego obniżenia dla wszystkich składników, lecz każda grupa musi być traktowana oddzielnie i za każdym razem inaczej, gdyż stosunek cenności danej grupy kapitałów do cenności ziemi w danym majątku zależy od stosunkowego nagromadzenia tych kapitałów i od miejscowych warunków ekonomicznych. Następnie musimy uwzględnić wpływ ukształtowania i rozmiar majątku, stosunek użytków rolnych, stosunek typów gleb, wpływ komunikacji miejscowej, przemysłu miejscowego, kulturę

stosunki robocze, rodzaj sąsiedztwa i t. d. i t. d. Każdy z tych czynników wpływa na cenność w swój swoisty sposób. Trzeba ten wpływ ocenić. Jest to ciężkie zagadnienie, jak każde zagadnienie taksacyjne. Nie powinna jednak odstraszać nas ta trudność od stosowania metody cen cząstkowych, bo te same zawiłe pytania plączą się ze sobą i utrudniają zadanie rzeczoznawcy, kiedy zechce wycenić majątki według metody wskazanej przez prof. Aereboe'go, t. j. według ujawnionych cen na rynku za sprzedaż w całości.

Stefan Moszczeński,
Prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

O zmianę taryf kolejowych dla przewozu produktów hodowli drobiu.

Dla wywozu *jaj* z Polski obowiązuje taryfa wyjątkowa XII, której niedogodność polega na tem, iż uwzględnia ona tylko całowagonowe ładunki o wadze przynajmniej 10.000 kg.

Postanowienie tej taryfy nie obejmuje zatem mniejszych, t. zw. półwagonowych ładunków, wagi 5—6 i więcej tysięcy kilogramów, jakkolwiek eksporterzy są często zniewoleni, zależnie od konjunktur, wysyłać za granicę tylko takie transporty jaj.

Według taryfy normalnej obowiązuje za przewóz jaj stawka IV klasy taryfowej.

Wyjątkowa taryfa XII przewidywała zaś dla ładunków przynajmniej 10.000 kilogramowych następujące stawki:

na odległość:

1. 1—150 km. klasa IV (bez ulgi),
2. 151—200 km. zł. 2.45 za 100 kg., (zamiast 2.85 do 3.45 za 100 kg.),
3. ponad 200 km. klasa V.

Z dniem 1 marca 1927 weszło w życie zarządzenie, mocą którego wyjątkowa taryfa XII ma zastosowanie tylko do ładunków 15.000 kg., chociaż takich ładunków nigdy się nie wysyła, gdyż jest niemożliwem pomieścić ładunek jaj tej wagi w jednym krytym wagonie.

Skutkiem tego podrożono bardzo znacznie koszty przewozu za jaja wywożone z Polski, gdyż za ładunki przekraczające wagę 10.000 kg. (całowagonowe ładunki jaj ważą przeciętnie tylko 11—12.000 kg.), za które pobierano poprzednio stawkę wedle ciężaru ładunku — musi się obecnie płacić przewóz wedle V klasy, obliczony za pełnych 15.000 kg.

Nieuzasadniona podwyżka kosztów transportów jaj eksportowanych z Polski wynosi przy ładunku jaj o wadze 11.000 kg. na

odległości 201—210 km. około 60 zł., zaś przy odległości 401—410 km. powoduje różnicę około 90 zł. na niekorzyść eksporterów.

Owa nowa stawka, obliczana ryczałtowo na podstawie maksymalnej rzekomej wagi 15.000 kg. całowagonowego ładunku jaj, stwarza dla obcej konkurencji bardzo dogodny i pożądany moment, podrażając przewóz na kolejach polskich, a nadto powoduje znamienne utrudnienie kalkulacji handlowej. Okazuje się bowiem, że przy ładunku jaj, wagi 10.000 kg., taniej wypada ich przewóz za normalną opłatą wedle IV klasy.

Z uwagi na niezmiernie doniosłe znaczenie eksportu jaj dla bilansu naszego Państwa (wartość eksportu jaj, wywiezionych w r. 1926 z Polski wynosiła 131.988.000 zł.) okazuje się uzasadniona i niecierpiąca zwłoki konieczność zastosowania wyjątkowej taryfy wedle V klasy dla wszystkich bez wyjątku kolejowych przesyłek z jajami, począwszy od wagi 6000 kg.

Nadmieniamy, że odbiorcami jaj z Polski są tylko Niemcy i w mniejszej części Anglja, podczas gdy na rynki tych państw dowożone są stale jaja z dziesiątków krajów europejskich, a nawet z Kanady, Australji, Chin, Egiptu i Marokka.

Eksporterzy zatem polscy muszą być popierani w swych zabiegach handlowych bardzo życzliwą polityką taryfową.

Z uwagi na budzący się ruch spółdzielczy w handlu jajczarskim, polegający na dostawie jaj przez szereg zbiornic jajczarskich, zgrupowanych około danej centralnej spółdzielni dla handlu jajami — należałoby wprowadzić dla tych dostaw ulgi w opłatach przewozowych.

Z tego powodu drobne wysyłki jaj zbiornic jajczarskich w ilości przynajmniej 24 kop jaj (waga około 86—105 kg.) winny być przeniesione z kl. II do IV-ej, co umożliwi tym spółdzielniom tańsze zasilanie swych central towarem, który nie może wytrzymać kilkakrotnej opłaty zbyt wygórowanych obecnie stawek.

Dla szczegółowego objaśnienia nadmieniamy, że jednostką używaną w handlu jajczarskim jest skrzynia zawierająca 24 kopy jaj, względnie płaskie skrzynie, zawierające każda po 12 kop jaj.

Jaja eksportowe pakuje się w suche skrzynie z drzewa świerkowego, długości 175—180 cm., i w wełnę drzewną; w obrocie krajowym używa się słomy zamiast wełny drzewnej.

Tara wynosi przeciętnie około 20%.

Wagon jaj obejmuje zawsze 110 skrzyń większych lub 220 skrzyń płaskich.

Przeciętna cena handlowa jednego wagonu jaj wynosiła w złotych w r. 1926 w obrocie eksportowym 22.680 zł., w obrocie wewnętrznym 22.176 zł.

Charakterystyczną cechą jaj wywożonych z Polski jest ich małość i niska waga w porównaniu do jaj wywożonych z innych krajów — stąd wynika konieczność jak najdalej posuniętych udogodnień transportowych, dla umożliwienia naszemu eksportowi jajczarskiemu utrzymania się na rynkach zagranicznych.

Jaja należy — stosownie do wyżej wymienionych okoliczności — klasyfikować niżej od normy, wynikającej z wartości towarowej.

Drugim ważnym produktem chowu ptactwa jest *pierze* i *puch*, którego w r. 1926 wywieziono z Polski w wartości 5.579.000 zł.

Opłata kolejowa, obliczona dla tych artykułów, bez względu na jakość gatunków jest ustanowiona w jednakowej wysokości, wedle I klasy względnie I/50.

Przepisy taryfy nie uwzględniają zatem jakości piór i nakładają jednakowe opłaty za przewóz pierza i puchu jakoteż piór kurzych i odpadków. Wskutek bardzo nieznacznego popytu na pierze kurze i na odpadki ze skrzydeł w kraju, produkty te, których **wywóz** z powodu znacznych kosztów się nie opłaca, marnują się bezużytecznie, a dla Państwa przepadają znaczne wartości.

Okazuje się zatem uzasadniona potrzeba znacznego obniżenia stawki taryfowej za przewożone wewnątrz Państwa i wywożone poza granice celne Polski pióra i pierze darte kurze, odpadki ze skrzydeł i starych piór, które żadną miarą nie mogą być szacowane na równi przy wymiarze przewoźnego z niezrównanie droższym artykułem, jakim są pierze i puch domowego ptactwa wodnego.

Zarazem nadmienia się, że jednostką wagi w handlu piórami są kilogramy dla piór gęsi, zaś centnary metryczne dla piór kurzych i odpadków. Pióra obszywa się w worki etc., a stosunek procentowy tary do brutta wynosi 5—10%. Do wagonu 15 tonnowego można załadować od 5—6 tonn piór.

Przeciętna cena handlowa piór gęsich wynosiła w r. 1926:

za 100 kg. w obrocie wewnętrznym . . 100 zł.
za 100 kg. w obrocie eksportowym . . . 13 dol. am.

Charakterystyczne cechy danego towaru polegają na odróżnianiu piór gęsi, kurzych i odpadków z piór.

Towar omawiany należy w interesie producentów, Skarbu Państwa i Zarządu Kolei klasyfikować poniżej normy, wynikającej z wartości, gdyż wśród piór przeważają ilościowo bardzo tanie gatunki, które skutkiem wysokiej taryfy kolejowej nie mogą być przedmiotem handlu.

Stawki za wagonowe transporty *drobiu* w wagonach 1 lub 2, 3—4 i więcej podłogowych, wedle grupy A, C, D, uważamy za właściwe, jednakowoż taryfa kolejowa na drób przewożony w obrębie

Państwa w klatkach w mniejszych partjach, nie powinna przekraczać kl. VI. dla umożliwienia dogodnego gromadzenia go w centnarach handlowych (dla dalszego wywozu za granicę.

Józef Victorini.

Związek polskich organizacyj rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

11. IX. 1927 r. Posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego dla spraw międzynarodowych rolnictwa.

21. IX. 1927 r. Posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego dla spraw międzynarodowych rolnictwa.

25. IX. 1927 r. Zebranie delegatów wojewódzkich C. T. R. i kierowników Towarzystw Kresów Wschodnich.

27. IX. 1927 r. Posiedzenie Prezydjum C. T. R. w sprawie programu prac Kół porad porad sąsiedzkich.

Konjunktury cen.

PRODUKCJA ZBOŻOWA I RYNKI ZBOŻOWE.

Stan naszych wiadomości o tegorocznym urodzaju z każdym miesiącem staje się pełniejszy: obecnie posiadamy już dość dokładne informacje o zbiorach w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie oraz ze znacznej części krajów europejskich. Nie posiadamy wprawdzie jeszcze cyfrowych danych z niektórych krajów europejskich, jak również z obszarów Rosji sowieckiej, jednakże nowe informacje i zmiany stwierdzone nie mogą już zmienić całego obrazu.

Dla wszechświatowego rynku zbożowego wogóle a szczególniej w obecnym momencie w znacznym stopniu decydującą rolę odgrywa wysokość zbiorów pszenicy w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Jak się już wyjaśniło, w obu tych krajach zbiory tegoroczne będą mniejsze od zeszłorocznych zaledwie o jakie 9 miljonów kwintali. Zeszłorczne zbiory należały do dobrych przewyższających średnie. Tegoroczne zbiory również są wyższe od średnich. Ponieważ zaś oba te kraje dostarczają na międzynarodowy rynek zbożowy powyżej $^3/_5$ ogólnej ilości pszenicy, wyrzucanej na ten rynek, obecny stan rynku cechuje duży spokój.

W krajach europejskich zbiory przypuszczalnie będą wyższe od zeszłorocznych, w Rosji zaś trochę niższe.

Na półkuli południowej stan zasiewów jest dobry, przytem w Argentynie zwiększyła się powierzchnia obsiana. Co się tyczy konjunktur eksportowo-importowych, to narazie cały potrzebny import w r. 1927/28 dla krajów przywożących zboże jest obliczany w ilości 204 miljonów kwintali, w tem kraje europejskie przypuszczalnie będą potrzebowały 166 miljonów kwintali. W roku ubiegłym 1926/27 cały przywóz wyniósł około 221 miljonów kwintali (w tem do Europy 183 miljony q). Jest to następstwem lepszego w roku bieżącym urodzaju w krajach importujących pszenicę (zbiory w europejskich krajach importujących w roku 1927 będą przypuszczalnie o jakie 24 miljony q wyższe, niż zeszłoroczne).

Wskutek wyżej wspomnianych okoliczności tendencje na rynkach międzynarodowych były spokojne i ruch cen był nieznaczny, zaś chwilowa tendencja ruchu w górę była szybko zlikwidowana.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago	New York	Liverpool	Berlin
1/VIII— 6/VIII	5,09	5,58	6,10	—
8/VIII—13/VIII	5,27	5,75	6,20	—
15/VIII—20/VIII	5,26	5,71	6,28	—
22/VIII—27/VIII	5,21	5,65	6,24	6,63
29/VIII— 3/IX	5,04	5,51	6,13	6,37
5 IX—10/IX	4,98	5,46	6,00	6,26

Zjawiły się nareszcie notowania pszenicy krajowej na rynku Berlińskim, przy tem ceny kształtowały się na znacznie niższym poziomie, niż przy ostatnich notowaniach w czerwcu (prawie o całego dolara na kwintalu). Giełda Liverpoolska wiernie naśladuje pod względem ruchu cen giełdy amerykańskie.

Co się tyczy żyta, to zbiory tego zboża wogóle zapowiadają się nieźle. Nie posiadamy jeszcze konkretnych danych z kilku ważniejszych krajów (naprzykład Niemiec), jednakże wiemy już, że zbiory w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych będą w obecnym roku o 6½ miljonów kwintali większe, niż w 1926 r., w Europie też urodzaj żyta napewno będzie lepszy, niż w roku ubiegłym. Naturalnie zastój lub zniżka w cenach pszenicy zwykle (przy normalnym zbiorze) automatycznie oddziaływa i na ceny żyta. Wskutek tego ceny żyta na giełdach amerykańskich mają obecnie tendencję zniżkową i w stosunku do cen z pierwszej połowy czerwca spadły o 70—80 centów na kwintalu.

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago	New York	Berlin
1/VIII— 6/VIII	3,82	4,30	5,25
8/VIII—13/VIII	3,86	4,43	5,14
15/VIII—20/VIII	3,87	4,45	5,32
22/VIII—27/VIII	4,03	4,57	5,55
29/VIII— 3/IX	3,91	4,44	5,62
5/IX—10/IX	3,87	4,43	5,81

W Berlinie początkowo żyto krajowe spadło w cenie bardziej, niż pszenica i w stosunku do cen z połowy czerwca na początku sierpnia było notowane o całego dolara na kwintalu niżej. Od tego momentu nastąpił powolny, lecz stały wzrost, który już pokrył przeszło połowę wzmiankowanej różnicy.

Na polskim rynku zbożowym w okresie żniw zarysowała się zniżka, lecz od połowy sierpnia nastąpiła jakby stabilizacja cen. Ceny polskie pszenicy są jednak znacznie niższe od cen na rynku w Berlinie, lecz dużo wyższe, niż ceny na giełdach amerykańskich i nawet różnica w tym wypadku jest większa.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.).

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
1/VIII— 6/VIII	57,80	6,47	53,00	5,94
8/VIII—13/VIII	48,60	5,44	45,50	5,10
15/VIII—20/VIII	50,25	5,63	47,65	5,34
22/VIII—27/VIII	51,00	5,71	49,00	5,49
29/VIII— 3/IX	50,60	5,67	48,50	5,43
5/IX—10/IX	50,75	5,68	48,00	5,38

Ceny żyta spadły wcześniej, niż ceny pszenicy. Wzmiankowana stabilizacja cen pszenicy dotyczy i cen żyta, które już od początku sierpnia nie wykazują większych wahań.

Ceny żyta za q (= 100 kg.).

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
1/VIII—6 /VIII	39,70	4,45	36,90	4,13
8/VIII—13/VIII	38,95	4,36	37,70	4,22
15/VIII—20/VIII	38,95	4,36	37,50	4,20
22/VIII—27/VIII	40,60	4,55	38,65	4,33
29/VIII— 3/IX	40,20	4,50	38,75	4,34
5/IX—10/IX	39,75	4,45	39,20	4,39

Rozpiętość cen pszenicy i żyta jest obecnie w Polsce na poziomie rozpiętości cen na początku ubiegłego 1926/27 roku gospodarczego, a ogromnie się zwiększyła w stosunku do rozpiętości cen tych zbóż na wiosnę b. r. Krótko mówiąc, rozpiętość stała się normalniejszą — i jest obecnie mniej więcej taka, jak na giełdach wszechświatowych, jednakże na giełdach wszechświatowych rozpiętość ta nigdy się nie zmniejszała tak, jak na giełdach polskich.

Co się tyczy cen jęczmienia i owsa, to na giełdach amerykańskich tendencja zniżkowa trwa od połowy sierpnia. Zaś na giełdach polskich załamanie cen owsa nastąpiło w ostatnim tygodniu sierpnia, i ceny jęczmienia znaczniejszego ruchu wcale nie wykazują. W każdym bądź razie ceny na giełdach polskich są wyższe, niż na giełdach amerykańskich i dużo niższe, niż w Niemczech.

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Jęczmień		Owies		
	Warszawa	Berlin	Warszawa	Chicago	Berlin
1/VIII— 6/VIII	4,14	—	4,47	3,21	6,22
8/VIII—13/VIII	—	—	4,52	3,50	—
15/VIII—20/VIII	4,54	5,78	4,49	3,47	—
22/VIII—27/VIII	4,52	5,89	3,78	3,42	4,94
29/VIII— 3/IX	4,54	5,84	3,54	3,31	4,95
5/IX—10/IX	4,48	5,77	3,53	3,32	4,77

Jak widzimy, ceny zboża na polskim rynku nie objawiają tendencji zniżkowej, to jest właściwie nastąpiło to, co przewidywaliśmy poprzednio. Głównemi przyczynami są tu: z jednej strony przez coraz bardziej wyjaśniający się fakt, że urodzaj bieżącego roku jest tylko średni, z drugiej strony dość stała tendencja na międzynarodowym rynku zbożowym.

Co się tyczy zbiorów, to Główny Urząd Statystyczny świeżo ogłosił nowe dane, które coprawda nie są jeszcze ostateczne, lecz przypuszczalnie można na nich oprzeć się z większą pewnością, niż na obliczeniach dokonywanych w okresie samych żniw. Ostateczne zestawienia będą zrobione dopiero w grudniu na podstawie szczegółowych i dokładniejszych informacyj zebranych już wtedy, kiedy młocka będzie dokonana na większą skalę. Ogłoszone obecnie liczby wyglądają następująco:

Nazwa zboża	Ogólny zbiór w tysiącach q (= 100 kg)
Pszenica	14 850
Żyto	59 844
Jęczmień	16 288
Owies	34 190

W stosunku do zbioru ubiegłego roku stanowi to zwiększenie: dla pszenicy o 16%, żyta — 19%, jęczmienia — 5% i owsa 12%. W stosunku do przeciętnej dla ostatniego pięciolecia (1922—1926) zwiększenie wynosi: dla pszenicy 19%, żyta 14%, jęczmienia 10% i owsa 15%. Jest to urodzaj tylko średni i przy takich zbiorach trudno mówić o jakimkolwiek poważniejszym eksporcie, tembardziej, że zapasy z poprzedniej kampanji wewnątrz kraju były znacznie wyczerpane. Tylko jednego jęczmienia mogą być eksportowane poważniejsze ilości.

Dla kształtowania się cen ogromne znaczenie ma także kierunek polityki zbożowej rządu. Otóż, o ile wyjaśniło się dotąd, polityka ta zmierza do niedopuszczania wywozu zboża zagranicę z jednej strony i tworzenia rezerw zbożowych w kraju z drugiej strony. Co do pierwszego, to zmierzające ku wymienionemu wyżej celowi — cło wywozowe na zboże (w chwili obecnej nie mają wielkiego znaczenia, ponieważ i tak poziom cen w kraju jest, jak już widzieliśmy, wysoki) uniemożliwia ten wywóz. Co zaś do rezerw zbożowych niewątpliwie mogą one podtrzymywać obecną stabilizację cen i przez to mogą wywrzeć dobroczynny skutek, nie dopuszczając ani do fatalnej dla rolników zniżki cen (przy zamkniętych granicach), ani też nie pozwalając na większą zwyżkę, co znów, odbijając się na konsumentach, może wpłynąć na drożenie życia i w następstwie przez podrożenie artykułów przemysłowych z powrotem odbić się na rolnictwie. Jednakże nie należy znów przeceniać wpływu tych rezerw zbożowych (o ile wogóle projekt będzie zrealizowany w jakimś bardziej znaczącym rozmiarze) — fakt ten może podtrzymywać stabilizację cen, ale zasadniczo przesądzają ją inne czynniki.

W poprzednich naszych przeglądach poruszaliśmy jeszcze sprawę bardzo wysokich cen na ziemniaki, wysokich nawet niewspółmiernie do cen zboża. Cena ziemniaków w sierpniu wprawdzie spadła, ale i odtąd pozostaje bardzo wysoka (zjawisko nie całkiem wytłumaczalne przy spodziewianym dobrym urodzaju b. r.). Cena kwintala ziemniaków przeciętna dla całej Polski (z cen miejscowych) wynosiła w sierpniu 1926 r. — 7,28 złotych, w lipcu 1927 r. — 15,87 złotych i w sierpniu 1927 r. — 11,27 złotych. W tej chwili ziemniaki pod względem stosunkowego wzrostu ich ceny w ciągu roku zaczynają zrównywać się ze zbożem. Przybliżone obliczenia zbioru dla ziemnia-

ków w r. b. narazie dają liczbę 292 miljony kwintali, co stanowi znacznie więcej, niż zbiór roku ubiegłego i dorównuje zbiorowi roku 1924/25.

Edward Szturm de Sztrem.

Korespondencje zagraniczne.

Z. S. S. R.

Sprawa surowców roślinnych i zwierzęcych.

W dziedzinie zagadnień gospodarki rolnej na pierwszem miejscu — albo używając ulubionego zwrotu rosyjskiego „w centrum uwagi" — stoi obecnie sprawa surowców roślinnych i zwierzęcych. Zadecydowały o tem dwa momenty: stare już — ale ciągle jeszcze modne hasło „industrjalizacji gospodarstwa rolnego", kładące szczególny nacisk na rozwój produkcji surowców roślinnych i zwierzęcych — oraz moment drugi — polityczny — w związku z rosnącemi poprostu z dnia na dzień alarmami wojennemi, które sprawę samostarczalności gospodarczej w każdej dziedzinie życia ekonomicznego, a więc i w dziedzinie produkcji przetwórczej, stawiają z całą stanowczością na porządku dziennym. Wyrazem wielce charakterystycznym tych tendencyj są opracowane ostatnio przez Radę Obrony i Pracy dyrektywy w sprawie podniesienia produkcji surowców roślinnych i zwierzęcych.

Wiążą się one organicznie z temi zarządzeniami, które doraźnie wydane zostały w sprawie podniesienia produkcji lnu wiosną roku bieżącego, uzupełniają je, systematyzują — a nadewszystko rozszerzają na wszystkie surowce roślinne i zwierzęce.

Dyrektywy te z natury swej są ogólne, t. j. odnoszące się do wszelkiego rodzaju surowców rolnych, i szczególne w odniesieniu do oddzielnych rodzajów surowców.

I. Dyrektywy ogólne:

1. Podniesienie cen na surowce rolne.

Ludowy Komisarjat Handlu otrzymał polecenie, aby w swej polityce cen na artykuły rolne dążył do ustalania na surowce — ogólnie biorąc — cen wyższych, niż na te kultury ziarniste, które w danych rejonach konkurują z surowcami. Równocześnie drogą stabilizacji cen na zboża oraz obniżenia detalicznych cen na artykuły spożywcze i wyroby przemysłowe podnieść ma siłę nabywczą surowców.

2. Nasycenie rejonów, produkujących surowce rolne, artykułami spożywczemi i wyrobami przemysłowemi.

Ludowy Komisarjat Handlu szczególny nacisk powinien przytem położyć na wyroby, wytwarzane z surowców, produkowanych w danym rejonie.

3. Uproszczenie aparatu skupującego.

Ludowy Komisarjat Handlu winien uprościć dotychczasowy aparat skupujący (państwowy i kooperatywny), a to przez zredukowanie do minimum ogniw pośredniczących, podnoszących nadmiernie koszta handlowe.

4. Kredyty dla producentów.

Powinny być one udzielane w dwojaki sposób: a) z ramienia skarbu w formie specjalnych kredytów, udzielanych na cele produkcji surowcowej, według planu opracowanego przez Ludowy Komisarjat Finansów; b) z ramienia Ludowego Komisarjatu Handlu w formie podjętych już tytułem próby kontraktów na wszelkiego rodzaju surowce rolne, przyczem w r. 1927/28 system kontraktowanych zasiewów powinien być znacznie rozszerzony.

5. Prace naukowo-doświadczalne.

Wyższa Rada Gospodarstwa Krajowego w najbliższym czasie powinna rozszerzyć i przyśpieszyć swe prace naukowo-doświadczalne nad sposobami i metodami przeróbki surowców rolnych a zwłaszcza nowych surowców roślinnych (np. dzikie konopie). Fundusze na ten cel stworzone będą z zysków przemysłu.

6. Standartyzacja surowców.

Komitet od spraw standartyzacji otrzymał polecenie przyspieszenia tempa prac w kierunku nadewszystko standartyzacji surowców rolnych.

7. Ulgi podatkowe.

Ludowy Komisarjat Finansów otrzymał polecenie opracowania projektu noweli do ustawy podatkowej, na której podstawie uprawa nowych kultur technicznych będzie całkowicie zwolniona od podatku dotąd, dopóki nie rozwinie się w stopniu dostatecznym odpowiedni przemysł przetwórczy.

8. Nasiona selekcyjne.

Poszczególne republikańskie komisarjaty rolnictwa obowiązane są tworzyć względnie zwiększać specjalne zapasy nasion selekcyjnych kultur technicznych, oraz wzmacniać istniejące już stacje nasienne.

9. Wzmacnianie kooperatyw.

Władze poszczególnych republik Związku obowiązane są popierać żywo ruch spółdzielczy wśród producentów surowców rolnych — nadewszystko zaś wśród producentów lnu, buraka cukrowego, bawełny i hodowców owiec.

Poza temi ogólnemi dyrektywami Rada Pracy i Obrony uchwaliła szereg wytycznych szczególnych w odniesieniu do oddzielnych rodzajów surowców.

II. Dyrektywy szczególne.

1. Co do uprawy lnu.

a) przeprowadzenie w ciągu 2 lat — a więc w r. 1927/28 i 1928/29 szeregu prac regulacyjnych w rejonach uprawy lnu na ogólnej przestrzeni nie mniejszej od 2,5 mil. dziesięcin. Na wykonanie tych prac odpowiednie fundusze powinny być przewidziane w budżetach Republik Rosyjskiej i Białoruskiej;

b) stworzenie dla każdej z tych dwóch republik zapasu nasion selekcyjnych w wysokości 1 mil. pudów;

c) użyźnienie nawozami sztucznemi przynajmniej 250 tys. dziesięcin zasiewu lnu w r. 1927/28, przyczem 50% tych nawozów wydawać należy producentom na 2-letni kredyt;

2. Co do buraka cukrowego.

a) przeprowadzenie w ciągu 2 lat szeregu prac regulacyjnych w rejonach buraczanych na przestrzeni nie mniejszej od 3.200 tys. dziesięcin;

b) dostarczenie żywego i martwego inwentarza osobnym producentom buraka cukrowego, nieposiadającym inwentarza;

c) sacharotrustowi polecono zwiększyć o 40% kontyngent udzielanych zaliczek — a zwłaszcza w stosunku do producentów drobnych;

d) użyźnienie nawozami sztucznemi w ciągu 1927/28 conajmniej 400 tys. dzies. uprawy buraka — a w r. 1928/29 przynajmniej 500 tys. dziesięcin.

3. Co do uprawy bawełny:

a) nadanie drobnym gospodarstwom w Środkowej Azji nowych nawodnionych gruntów;

b) wzmocnienie prac regulacyjnych i nawodnienie obszarów uprawy bawełny;

c) dostarczenie nawozów sztucznych producentom bawełny;

d) do roku 1929 stworzyć takie zapasy selekcyjnych nasion, aby można było niemi całkowicie dokonać zasiewów całego obszaru, objętego uprawą bawełny.

4. Co do skór zwierzęcych:

a) racjonalizacja uboju, na założenie szeregu rzeźni i organizacja nowych chłodni;

b) udzielenie państwowym i spółdzielczym organizacjom poważniejszych kredytów na zakup bydła na ubój.

5. Co do szerści:

a) podniesienie hodowli rasowych owiec uznano za sprawę szczególnie pilną i ważną. Na ten cel od zysków przemysłowych, poczynając od bilansu na 1. X. 1927 r postanowiono odtrącać zamiast dotychczasowych 5%—10% rocznie;

b) szczegółowe zbadanie nowych obszarów pastewnych, które mogą być użyte do celów hodowli owiec, oraz zbadanie warunków zaopatrzenia w wodę obszarów, objętych już hodowlą.

Oto w krótkiem streszczeniu dyrektywy, opracowane w ostatnich czasach przez Radę Pracy i Obrony. Stanowią one niewątpliwie wysoce charakterystyczny moment, rzucający jaskrawe światło na politykę rolną Sowietów. Polityka ta zmierza zdecydowanie po linji silnego rozwoju produkcji surowców rolnych, celem wytworzenia mocnej i trwałej podstawy dla krajowego przemysłu przetwórczego, chociażby stać się to miało kosztem słabszego rozwoju produkcji kultur ziarnistych. Moment ten należy bezwarunkowo mieć na względzie przy ocenie obecnych stosunków rolnych w Rosji Sowieckiej. Zestawianie danych co do produkcji rolnej przedwojennej i powojennej obecnej Rosji bez uwzględnienia tego momentu doprowadzi nas zawsze do mylnych wniosków. Mamy tu bowiem do czynienia ze świadomie dokonaną zmianą całej polityki rolnej pod wpływem z jednej strony zmienionych gruntownie stosunków rolnych, z drugiej zaś specyficznych warunków politycznych, które łatwo doprowadzić mogą Rosję do całkowitej izolacji gospodarczej. Idea samostarczalności gospodarczej w tych warunkach nabiera szczególnego znaczenia. „Dla rozwoju zarówno samego gospodarstwa rolnego, jako też przemysłu i całego gospodarstwa krajowego sowiecka polityka ekonomiczna — pisze jeden z poważniejszych ekonomistów sowieckich — powinna wychodzić z tego założenia, że tempo przyrostu kultur technicznych powinno przypuszczalnie o 2—2½ raza przewyższać przyrost kultur ziarnistych. Przed wojną przyrost kultur technicznych przewyższał wzrost ziarnistych zaledwie o 1½ raza".

J—t.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie od dn. 7 do dn. 21 ub. m. sytuacja walutowa zmian poważniejszych nie wykazała. Zapotrzebowanie na dewizy było normalne, pokrywał je całkowicie Bank Polski bez udziału innych banków.

Kurs dolara gotówkowego na giełdzie warszawskiej utrzymał się bez zmian na poprzednim poziomie po 8,91 zł. Bank Polski płacił za dolara gotówkowego po 8,88, a za przekazy po 8,91. W okresie sprawozdawczym giełda warszawska notowała: New-York — 8,93; Londyn — 43,48—43,57½; Szwajcarja — 172,47½—172,53.

Złoto wykazywało w początku okresu sprawozdawczego tendencję mocną, co znalazło swój wyraz w podniesieniu się kursu rubla złotego z 4,73½ w dn. 7 ub. m. na 4,76 zł. w dn. 12 ub. m. Od tego jednak dnia zainteresowanie złotem zmniejsza się i kurs rubla stopniowo obniża się do 4,72 zł., a nawet do 4,71 zł. w zaofiarowaniu przy braku transakcji.

Kurs obliczeniowy 100 złotych w złocie zmianom nie uległ i wynosił 172,30 zł. obiegowych.

W obrotach prywatnych dolar bez większych zmian: Warszawa 8,92—8,91³/₄; Łódź (na giełdzie): 8,91¹/₄—8,92; Bydgoszcz — 8,95; Bielsko — 8,93¹/₄—8,94; Kraków: gotówka 8,91¹/₂—8,92¹/₂, czeki 8,94—8,95; Lwów — 8,91—8,92; Lublin 8,89—8,91¹/₂; Wilno 8,89—8,91.

Rynek papierów procentowych w okresie sprawozdawczym cechował zastój. Jednakowoż na giełdzie warszawskiej nie nastąpiła zniżka kursów na listy zastawne banków państwowych i Tow. Kredytowego Ziemskiego. Wszystkie te papiery utrzymały swe poprzednie kursy, a mianowicie: 8% listy zastawne P. B. Roln. — 92%, 8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. — 92% i 8% obligacje komunalne B. G. Kr. — 92% wartości nominalnej, 8% listy zastawne złotowe Tow. Kredyt. Ziemskiego w Warszawie — 77 złotych za list 100-złotowy.

Natomiast na giełdzie poznańskiej znacznemu osłabieniu uległy wskutek większego zaofiarowania 8% listy zast. dolarowe Poznańskiego Ziemstwa Kredyt. Do dnia 10 ub. m. papiery te utrzymywały się na poziomie około 93,50—93,75% swej wartości nominalnej. W dniu 13 ub. m. spadły na 90% i do dnia 20 ub. m. włącznie notowano w granicach: 89,75—90,25%. 6% żytnie listy zastawne Ziemstwa przy nieznacznem niemi zainteresowaniu utrzymały się na poprzednim swym poziomie, mianowicie: 23,50—24,50 zł. za 1 cnt. m. żyta.

B. Podatki:

Podatek od cukru. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta z dn. 13 z. m. (D. U. R. P. Nr. 81, poz. 700) podatkowi spożywczemu od cukru podlega wszelki cukier buraczany i trzcinowy lub cukier o tym samym składzie chemicznym, wyrobiony na obszarze Państwa, lub sprowadzony z zagranicy i z Gdańska.

Podatek spożywczy pobiera się w wysokości 35 zł. od 100 kg. wagi netto cukru, wyrobionego w krajowych cukrowniach w granicach kontyngentu, w wysokości 75 zł. od 100 kg. wagi netto cukru, wprowadzonego do wolnego obrotu ponad ilość, określoną kontyngentem.

Cukrownie krajowe uiszczają ponadto opłatę specjalną (patentową) od każdej tonny wyprodukowanego cukru białego lub surowego względnie rafinady w wysokości 0,40 zł.

Nie podlega opłacie podatku spożywczego: cukier — wywieziony zagranicę lub na obszar Gdańska zarówno w stanie surowym, jak i w przetworach cukrowych, przeznaczony dla przemysłu, nie produkującego środków spożywczych, — cukier w stanie denaturowanym, przeznaczony do karmienia bydła i pszczół, próbki cukru, nie przekraczające wagi 100 gr.

Podatek uiszczony od cukru użytego następnie do wyrobu przetworów cukrowych, wywiezionych zagranicę, winien być zwrócony osobie lub przedsiębiorstwom, na których rachunek uskutecznia się wywóz tych produktów. Prawo żądania zwrotu podatku przedawnia się w ciągu roku od dnia uiszczenia.

Regulacja podatków gruntowych przy parcelacji. (Okólnik Min. Min. Sk. z dn. 30. VIII. 1927 r. Nr. 391/IV/27). W związku z ożywioną akcją parcelacyjną zachodzą naogół bardzo znaczne zmiany w ilości ziemi, posiadanej przez poszczególnych płatników państwowych podatków gruntowych. Urzędy Skarbowe przeprowadzają regulację powyższych podatków przeważnie ze znacznem opóźnieniem, wskutek czego właściciele parcelowanych obszarów pociągani są często przez czas dłuższy do opłacania podatków gruntowych oraz danin komunalnych od przestrzeni przez nich faktycznie już nieposiadanej, a znajdującej się w użytkowaniu nowonabywcy.

Zachodzi przeto istotna konieczność, aby w wypadkach, gdy część danego majątku ziemskiego została odsprzedana lub rozparcelowana, następował możliwie nie-

zwłocznie po dokonanej tranzakcji kupna-sprzedaży podział sumy podatków gruntowych pomiędzy zbywcę a nabywcę, wzgl. nabywców gruntu, chociażby dotyczący stan faktyczny odnośnie obszaru i klasyfikacji gruntów oddzielonych nie został z tych lub innych względów udowodniony w sposób najbardziej miarodajny, a mianowicie drogą przedłożenia wyciągu z ksiąg hipotecznych, rejestru pomiarowo-klasyfikacyjnego i t. p.

W tym celu można uznać za dowód tymczasowy umowne określenie przez strony podatkowej klasyfikacji gruntów, zawarte w akcie kupna-sprzedaży, o ile oczywiście dotyczący akt wymienia poszczególne ilości jednostek gruntów (w hektarach lub morgach), będących przedmiotem przeniesienia tytułu własności, z podziałem na klasy podatkowe; przyczem takie umowne określenie mieścić się winno w granicach podziału klasyfikacyjnego, dotychczas przyjmowanego dla wymiaru podatku z gruntu macierzystego.

Dokonany w powyższy sposób prowizoryczny podział podatku pomiędzy zbywcą a nabywcą z ustaleniem nowych jednostek podatkowych winien być sprawdzony przez władze skarbowe w swoim czasie, t. j. po otrzymaniu wyż. zacytowanych dokumentów (wyciąg mp. rejestr. pomiar), ewentualnie, w razie powstania w tym przedmiocie wątpliwości ustalony na miejscu drogą bezpośredniego stwierdzenia przez komisję klasyfikacyjną (§ 11 Rozp. Min. Sk. z dnia 10/IX 1920 r.) faktycznej klasyfikacji odnośnych gruntów.

O ileby wyżej wspomniane akty kupna-sprzedaży nie zawierały danych, dotyczących podziału klasyfikacyjnego gruntów odsprzedanych, należy z akcją podziału podatku gruntowego wstrzymać się do czasu otrzymania przez władze skarbowe dokumentów miarodajnych (wyciąg hip. rejestr. pomiar. lub t. p.).

C. Ustawodawstwo:

Scalanie gruntów. Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3. IX. r. b. (D. U. R. P. Nr. 78, poz. 680) ustawa o scalaniu gruntów uległa zasadniczym zmianom. Przytaczamy poniżej przepisy, zasługujące na zwrócenie specjalnej uwagi.

Przy komasacji gruntów winno być w miarę możności przeprowadzone jednoczesne uzupełnienie gospodarstw karłowatych, a w miarę potrzeby i niepełnorolnych w drodze parcelacji niezbędnych obszarów zgodnie z postanowieniami ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Zwolnienie od opłat za techniczne wykonanie scalenia oraz od kosztów za sporządzenie ekspertyz i projektów meljoracyjnych może być stosowane i w tych wypadkach, gdy zachodzi potrzeba szybkiego uruchomienia lub większego rozwoju akcji scaleniowej na pewnym obszarze Państwa i wówczas zwolnienie to może obejmować całe wsie, gminy i powiaty.

Przy projektowaniu obszaru scalenia komisarz ziemski winien złożyć do okręgowego urzędu ziemskiego wniosek o przeznaczenie na powiększenie gospodarstw niepełnorolnych niezbędnych obszarów pobliskich gruntów państwowych lub Państwowego Banku Rolnego, albo też zgłosić wniosek o uzupełnienie gospodarstw karłowatych w drodze parcelacji gruntów prywatnych w trybie ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Przemiał żyta. Rozporządzenie Prezydenta z dn. 16. VIII. r. b. zakazuje przemiału żyta na mąkę poniżej 65% przemiału, jak również — używania w zakładach przemysłowych do przerobu na wszelkiego rodzaju pieczywo mąki żytniej, pochodzącej z przemiału wskazanej powyżej normy. Dla umożliwienia kontroli nad przestrzeganiem tych postanowień powiatowe władze administracji ogólnej uprawnione są do:

a) żądania potrzebnych wyjaśnień ewentualnie na podstawie ksiąg i dokumentów handlowych od osób i zakładów, zajmujących się przemiałem żyta w celach przemysłowych, handlujących mąką żytnią, przetwarzających mąkę żytnią na pieczywo i artykuły spożywcze oraz posiadających na składach mąkę, pieczywo i inne artykuły wyrabiane z mąki żytniej i

b) wstepu do lokalów przemysłowych, handlowych i składów osób i zakładów wymienionych powyżej.

Za nieprzestrzeganie tych przepisów grozi kara aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

Pobór spirytusu do wyrobu octu. Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 19. VIII. r. b. L. 12119/A/27 wyjaśniło, że zezwolenia na pobór spirytusu do wyrobu octu powinny być wydawane w następującym trybie: 1) urzędnik kontroli skarbowej, sporządzający protokół skażenia spirytusu, wystawia zaświadczenie podług ustanowionego wzoru, 2) producent octu składa do właściwego urzędu akcyz i monopolów zgłoszenie wraz z zaświadczeniem i uprawnieniem izby skarbowej, zezwalającem na pobór spirytusu w ciągu całego roku, 3) urząd akcyz i monopoli, zatrzymuje zaświadczenie i zgłoszenie, odnotowuje na odwrotnej stronie uprawnienia, że następny przydział spirytusu w określonej wysokości może być wydany, 4) na podstawie tej adnotacji rektyfikacja, po uiszczeniu przypadającej należności, wydaje spirytusu okazicielowi uprawnienia.

(„Przemysł i Handel" Nr. 30).

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Zmiany w ustawie o scalaniu gruntów wprowadza rozp. Prezydenta z dn. 3. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 78, poz. 680).

Cła wywozowe na niektóre artykuły gdańskiego przemysłu obniża rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 11. VIII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 78, poz. 682).

Przemiał żyta normuje rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 16. VIII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 78, poz. 683).

Taksę komisową, pobieraną przez ajencje celne, reguluje rozp. Min. Kom. z dn. 9. VIII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 78, poz. 685).

Rzeczowe świadczenia wojenne ustala rozp. Prezydenta z dn. 26. VIII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 79, poz. 687).

Zniżkę taryfową dla węgla kamiennego w komunikacji polsko-austrjackiej wprowadza rozp. Min. Kom. z dn. 3. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 79, poz. 591).

Taryfę towarową dla polsko-niemieckiej komunikacji uzupełnia rozp. Min. Kom. z dn. 3. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 79, poz. 693).

Eksport spirytusu normuje rozp. Min. Skarbu z dn. 2. VIII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 80, poz. 695).

Opodatkowanie cukru reguluje rozp. Prezydenta z dn. 13. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 81, poz. 700).

Regulamin wyborczy, obowiązujący przy przeprowadzaniu wyborów członków wydziałów wojewódzkich na terenie województw poznańskiego, pomorskiego, normuje rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 2. VIII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 81, poz. 706).

Surowice i szczepionki używane w lecznictwie zwalnia od cła rozp. Min. Sk. z dn. 31. VIII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 81, poz. 712).

Zniżkę taryfową dla węgla kamiennego w komunikacji polsko-austrjackiej wprowadza rozp. Min. Kom. z dn. 13. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 81, poz. 713).

D. Polityka handlowa:

Targi i wystawy. We Lwowie odbyły się w okresie 4 do 15 września Międzynarodowe Targi Wschodnie. Odbyły się w związku z niemi Targi hodowlane, jak targ

koni remontowych i luksuswych, bydła hodowlanego, drobiu, gołębi i królików, bydła hodowlanego, trzody chlewnej i owiec, wystawa pszczelnicza oraz Targ Zbóż i Ziemiopłodów. Ministerstwo zaś Przemysłu i Handlu zarządziło, że publikacja na targach wynalazków i wzorów nie będzie przeszkodą do opatentowania lub zarejestrowania ich w przeciągu 6 następnych miesięcy.

Urząd Miejski Targu Poznańskiego ogłosił sprawozdanie z tegorocznych Targów Międzynarodowych w Poznaniu. — Udział wystawców był bardzo znaczny, ogółem 1.450 firm, przeważnie bardzo solidnych, co nadawało targom korzystny wygląd zewnętrzny i sprzyjało licznym tranzakcjom. Na pierwszem miejscu stał przemysł metalowy, maszyny, narzędzia rolnicze i samochody — udział jego wyrażał się w 38,9% ogółu wystawców, przemysłu spożywczego w 8,5%, drzewnego w 9,6% i t. d. Zagranica była reprezentowana w 25%, Polska w 75%. Z 15 uczestniczących państw obcych najwięcej wystawców dały Francja (27,5%) i Niemcy (26,4%). Z firm polskich blisko połowę dostarczyły Poznań i województwo Poznańskie (44%), Śląsk, Pomorze i Gdańsk 16%, Warszawa 19%.

W roku 1929 zostanie urządzona **Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu,** ku upamiętnieniu dziesięciolecia niepodległości Państwa Polskiego. Wystawa obejmie m. in. obszerny dział rolny.

W celu opracowania i przygotowania działu reformy rolnej p. Minister Reform Rolnych powołał do życia przy Ministerstwie komisję pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Ogólnego Ministerstwa Reform Rolnych p. Michała Jankowskiego. Ministerstwo rozesłało również do Prezesów Okręgowych Urzędów Ziemskich okólnik, w którym poleca już obecnie rozpoczęcie przygotowań do udziału w wystawie.

Eksport masła do Saksonji. Oprócz gęsi i jaj ukazuje się ostatnio na rynku saskim z polskich produktów rolnych również masło. Cena masła polskiego wytrzymuje tu konkurencję, kosztując za 50 kg. z cłem i przewozem 149 mk., gdy niemieckie kosztuje 162 mk.. łotewskie 162 mk. i finlandzkie 155 mk. Wprawdzie masło polskie nie dorównuje częstokroć innemu jakością. Importerzy woleliby widzieć w Polsce wzorem Łotwy i Finlandji kontrolę państwową wywozu masła, zwracają uwagę również na opakowanie (w beczkach, nie w skrzynkach, i w papierze przesyconym solą). Z praktycznych wskazówek, dotyczących przerabiania masła, zalecają wyrabianie po wychłodzeniu, ażeby masło nie było za miękkie, oraz intensywne wymywanie, ażeby dłużej nie ulegało zepsuciu.

Wywóz z Polski nasion buraka cukrowego. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy r. b. wywieziono zagranicę ogółem 26.763 q nasion buraka cukrowego, w czem

Do	q
Czechosłowacji . . .	1.156
Francji	4.269
Holandji	2.841
Niemiec	1.431
Rumunji	4.522
Węgier	3.277
Włoch	2.892
Różnych krajów . . .	6.375
Razem	26.763

W porównaniu z takim samym okresem roku ubiegłego wywieziono zatem o 7.322 q więcej.

Wartość wywozu nasion buraka cukrowego wyniosła w ciągu całego okresu siedmiu miesięcy 3.503.200 zł. wobec 2.391.200 zł. w takim samym okresie 1926 roku.

Cła wywozowe w Gdańsku. Rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dn. 11 sierpnia (Dz. Ust. Nr. 78, poz. 682) na przeciąg czasu od 1. IV. r. b. do 31. III. 1928 zmniejsza cła wywozowe na niektóre artykuły gdańskiego przemysłu, rękodzieł i rolnictwa, w granicach określonego kontyngentu wywozowego, m. in. na kości surowe i skóry (z wyjątkiem skórek zajęczych oraz króliczych) naogół o 50% (skóry baranie o $^2/_3$).

Eksport lnu do Niemiec. Len pochodzenia polskiego ma duże prawdopodobieństwo zbytu na rynku niemieckim. Specjalnie dla zbiorów roku obecnego zapowiada się dobra konjunktura, do czego przyczyniły się z jednej strony niekorzystne warunki atmosferyczne, gdyż prawie wszystkie plantacje lnu w Niemczech ucierpiały dużo z powodu panujących powodzi. Z drugiej strony główny eksporter do Niemiec, Rosja sowiecka, w której jak wiadomo istnieje monopol sprzedaży, nadaje handlowi lnem w ostatnich czasach charakter spekulacyjny, i importerzy są z praktyki handlu z Rosją tym artykułem naogół niezadowoleni.

Na rynku lnianym panowała w okresie styczeń-maj wysoka konjunktura, która powoli przeszła w spokojne kupna, a ostatni spadek cen bawełny — poważnego artykułu konkurencyjnego lnu — z 18,90 centów am. na 17,10 loco Nowy York należy uważać za przygotowanie do odprężenia sytuacji na rynku. Obecnie panuje na rynku spokój, jednak zainteresowane sfery kupieckie liczą na pewne ożywienie handlu lnem z chwilą ukazania się na rynku tegorocznych zbiorów. Przędzalnie, licząc na spadek cen za len, wyczekują na ukształtowanie się rynku w następnych 5—8 tygodniach.

Popyt na len w Niemczech był i jest duży. Przed wojną głównym dostawcą była Rosja, w której jak wiadomo, dużą rolę odgrywał len z dzielnic polskich, jakoteż obecnych państw bałtyckich. W czasie wojny europejskiej stosunki uległy zasadniczej zmianie. Niemcy odcięte od miejsc dostaw, musiały poprzestać na własnej produkcji, wskutek czego zwiększył się obszar uprawy lnu z 16.000 ha przed wojną na 40.000 ha w czasie wojny. W roku 1925 obszar uprawy lnu spadł na 34.000 ha, a w 1926 r. widać dalszy spadek, bo o 12.000 ha, t. j. na 22.000 ha. Zmniejszenie uprawy lnu należy tłumaczyć niskiemi cenami za len oraz silną konkurencją, której rolnictwo niemieckie, mając drogiego robotnika, nie mogło sprostać. Pozatem uprawa lnu nie daje rolnikom niemieckim takich dochodów, jak uprawa innych roślin. Mimo tego sfery zainteresowane przy pomocy rządu starają się podnieść i zwiększyć uprawę lnu w Niemczech. Założony w roku 1917 związek obecnie nazywający się „Reichsverband der Deutschen Flachsröstindustrie e. V.", Sorau N/L., ma za zadanie popierać uprawę lnu, by o ile możności zmniejszyć dowóz z zagranicy. W związku z tem zwrócił się „Röstverband" z pozostałemi związkami przemysłu lnianego do rządu z prośbą o pomoc. Rząd Rzeszy udzielił kredytu produkcyjnego, z którego 6 mil. przypadło na przemysł lniany. — W ostatnich czasach plantatorzy lnu starają się o nowe kredyty. Obecnie toczą się rokowania z kompetentnemi minist. Rzeszy, które nie są jednak dotychczas ukończone.

W roku 1926 produkcja lnu w Niemczech wynosiła 12.000 tonn (1925: 18.000 t.).

W roku 1926 przywieziono do Niemiec słomy lnianej 12.788 q (1925: 12.124 q) wartości 258.000 mk. — z tego 2.662 q przypadło na Polskę.

W tymże roku przywieziono do Niemiec lnu we wszystkich formach a więc łamanego, międlonego, czyszczonego etc. 94.128 q (1925; 116.961 q) wartości 13.273 mk. Na pierwsze miejsce w imporcie do Niemiec wysuwa się Belgja z 24.272 q; po niej kroczy Litwa z 16.986 q; Rosja z 14.424 q, Czechosłowacja z 12.888 q: Łotwa z 11.900 q

oraz inne państwa. Udział Polski w eksporcie lnu do Niemiec był w roku 1926 minimalny z powodu zakazu przywozu w związku z konfliktem celnym.

Dotychczas wspomniany zakaz przywozu lnu nie został zniesiony, jednakże len polski mógłby znaleźć pojemny rynek zbyt w Niemczech, niemieccy bowiem importerzy zainteresowani lnem polskim czynią coraz silniejsze starania o uzyskanie zezwoleń na przywóz lnu z Polski i uzyskały już częściowo pozwolenie na kontyngentowy przywóz tego artykułu. W razie zniesienia zakazu przywozu, len polski znajdzie oczywiście duży zbyt.

E. Przemysł rolny:

Zbiory chmielu w r. 1927. Według informacyj, zamieszczonych w Nr. 38 „Przemysłu Piwowarskiego", zbiory chmielu w r. b. będą o wiele pomyślniejsze zarówno ilościowo, jak i jakościowo, niż w roku ubiegłym.

Na korzystniejszy wynik zbiorów chmielu w roku bieżącym wpłynęło w pierwszym rzędzie energiczne zajęcie się tępieniem perenospory, wskutek czego szkody wyrządzone przez tę zarazę dały się we znaki tylko w niektórych miejscowościach i to w niezbyt ostrej formie, z drugiej zaś strony — powszechne niemal zwiększenie obszaru plantacyj chmielu od 15—20% ich dotychczasowego obszaru.

Jeżeli chodzi o wydajność plantacyj chmielu w poszczególnych krajach, to na pierwszem miejscu należy wymienić Bawarję, której główny obszar w r. ub. wyprodukował zaledwie 35.000 ctn., gdy w r. b. przewidywany jest zbiór 85.000 ctn. Wybitną również zwyżkę wykazuje okręg Zatecki w Czechosłowacji, który wspólnie z sąsiedniemi plantacjami Auscha da około 30.000 ctn. więcej niż w r. 1926. Mniej pomyślnie natomiast zapowiadają się zbiory w Jugosławji.

Co się tyczy chmielu polskiego, to niezbyt sprzyjające warunki atmosferyczne nie pozwoliły mu się należycie rozwijać w pierwszej połowie okresu wegetacyjnego, wskutek czego nowe plantacje polskie, które winny były powiększyć zbiory o mniej więcej 30% nie dadzą należytego efektu.

Perenospora pokazała się niemal wszędzie, jednak — na szczęście — w łagodnej formie.

Tegoroczną produkcję polską chmielu szacują na ok. 45.000 ctn. wobec 30.000 ctn., wyprodukowanych w r. 1926.

Nazwa kraju	Zbiory w 1926 w centnarach	Zbiory w 1925 w centnarach
Czechosłowacja . . .	200.000	230.000
Niemcy	82.000	150.000
Polska	30.000	45.000
Jugosławja	60.000	80.000
Francja	80.000	95.000

Z powyższej tablicy widać, że rok 1927 dostarczy piwowarstwu europejskiemu o ok. 150.000 ctn. chmielu więcej, niż rok ubiegły, co niewątpliwie wpłynie zniżkowo na kształtowanie się cen rynkowych chmielu.

F. Varia:

II Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych. Dnia 16, 17, 18 i 19 ub. m. odbył się we Lwowie II Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych, zwołany pod hasłem „Praca gospodarna". W zjeździe wzięli udział technicy ze wszystkich dzielnic Polski, a także

zaproszeni przez organizatorów zjazdu przedstawiciele organizacyj społeczno-gospodarczych. Prace zjazdu miały za przedmiot ustalenie podstaw rozwoju gospodarczego kraju przez wprowadzenie do produkcji naukowych metod organizacji pracy oraz uzgodnienie wysiłków i dążeń pomiędzy poszczególnemi gałęziami wytwórczości rodzimej.

Prace zostały podzielone pomiędzy szereg sekcyj, które zajmowały się poszczególnemi dziedzinami produkcji. Sekcja VII obradowała nad rozwojem produkcji rolniczej i przemysłu rolnego. Wnioski i rezolucje, następnie przedyskutowane i uzgodnione na posiedzeniu plenarnem zjazdu, po ich przyjęciu przez zjazd, zostały przekazane Radzie Naukowo-Technicznej w Warszawie do redakcyjnego opracowania, poczem zostaną ogłoszone, jako stanowisko zjazdu wobec zagadnień naszego życia gospodarczego. Pomiędzy temi rezolucjami znajdują się także rezolucje dotyczące rolnictwa polskiego, a stwierdzające jego podstawowe znaczenie dla rozwoju życia gospodarczego Polski, a uprzemysłowienia kraju w szczególności.

Po opublikowaniu tych rezolucyj i wniosków przez Radę Naukowo-Techniczną zamieścimy je w „Rolniku Ekonomiście".

Wyszedł z druku tom XVIII zesz. 1 **„Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych"**. Na treść zeszytu składają się: Wójcicki Michał: Próba tryjera „Phönix" klasa V, marka 1. — Janowski Mieczysław: Wzór kontrolny dla aparatów przy mechanicznej analizie gleby. — Ruszkowski Jan W.: Ploniarka czyli Mucha szwedzka (Oscinis frit L.). — Kotowski Feliks: Półprzepuszczalność skórki nasiennej a zagadnienie stymulacji nasion. — Pańkowski M. i Runge St.: Przyczynek do obojnactwa u owiec. — Schechtel Edward: Puchlina wodna u leszcza (Abramis brama L.). — Schechtel Edward: Pokarm powietrzny u pstrąga (Trutta fario L.). — Krasucki Adam: Spostrzeżenia nad szkodnikami roślin hodowanych w poł.-wsch. Polsce w latach 1921—1925. — Nadanie doktoratu honorowego prof. dr. Emilowi Godlewskiemu.

W przeglądzie literatury zagranicznej i polskiej znajdujemy 19 referatów z wszystkich dziedzin rolniczo-leśnych.

Kronika zagraniczna.

Czechosłowacja.

Tegoroczne zbiory. „Deutsche Landw. Presse" z 10 b. m. donosi, że według ostatnich danych statystycznych tegoroczny zbiór najważniejszych płodów rolnych uważany jest za dobry i wynsoi w q żyta ozimego 12,14 milj. (1926 — 11,42 milj.), żyta jarego 244.000; pszenicy ozimej 9,74 milj. (1926 — 9,72 milj.), pszenicy jarej 1 milj. (1926 — 0,93 milj.), jęczmienia jarego 11,92 milj. (1926 — 11,38 milj.), jęczmienia ozimego 53,764, owsa 13,17 milj. (1926 — 13,8 milj.).

Zbiory z hektara w q przedstawiają się następująco: żyta ozimego 15,2 (1926 — 14,1), jarego 11,1 (1926 — 10,0), pszenicy ozimej 16,3 (1926 — 14,9), jarej 15,5 (1926 — 14,5), jęczmienia jarego 16,8 (1926 — 16,1), ozimego 15,0 (1926 — 15,0), owsa 15,4 (1926 — 16,4).

Estonja.

Cła zbożowe. Według „Deutsche Landw. Presse" z 17 ub. m. propagowane w kołach rolniczych poglądy o konieczności wprowadzenia ceł przywozowych na zboże mają wskutek przewagi w Estonji ludności rolniczej (65%) wszelkie widoki przejścia w parlamencie.

Jako najważniejszy motyw wysuwane jest znaczne obciążenie bilansu handlowego przez wzrastający z roku na rok przywóz zboża.

Łotwa.

Mleczarstwo. Rozwój mleczarstwa w pierwszej połowie 1927 r. został zahamowany przez niedostateczną podaż pasz treściwych. Skutkiem tego spadła również nieco produkcja masła w porównaniu z tymże okresem roku poprzedniego, jakkolwiek spadek ten jest ledwo dostrzegalny.

Eksport masła w ostatnich latach kształtował się w pierwszem półroczu jak następuje (w beczułkach):

1923	—	23.267
1924	—	24.420
1925	—	50.079
1926	—	87.344
1927	—	84.041

Na 1 maja 1927 r. istniało na Łotwie ogółem 706 mleczarń, z czego 498 spółdzielczych a 208 stanowiących własność indywidualną.

Widoki uprawy buraków cukrowych. „Deutsche Landw. Presse" z 10 b. m. donosi, iż przystąpiono na Łotwie do uprawy buraków cukrowych. Ponieważ próby przeprowadzone w latach 1923/24 dały dobre rezultaty, wykazały bowiem 17—20% zawartości cukru w burakach, propaguje się plantowanie buraków na wielką skalę. Została również założona przez prywatnych kapitalistów z subsydjum rządowem cukrownia, która celem zachęcenia rolników do plantowania buraków dostarcza im na kredyt nasion i narzędzi do plantacji buraków.

Niemcy.

Wyniki kampanji cukrowniczej w 1925/26 r. Według wiadomości, zawartych w zeszycie I wydawnictwa „Vierteljahrshefte zur Statistik des Deutschen Reichs" obszar plantacyj buraków cukrowych w omawianym okresie wyniósł 370.062 ha, czyli był większy niż w r. 1924/25 o 15.576 ha t.j. o 4,4%. Przerób buraków cukrowych w 1925/26 osiągnął liczbę 101.672.113 q, był więc w porównaniu z r. 1924/25 większy o 4.011.215 q. Produkcja cukru w wartości cukru surowego wyniosła 15.994.295 q, wobec 15.636.404 q wyprodukowanych w r. 1924/25, była więc o 357.891 q = 2,3% większa.

Producja cukru w Niemczech w okresie powojennym, t. j .w okresie lat od 1918/19—1925/26 kształtowała się w sposób następujący:

Rok	Produkcja w wartości cukru surowego w kwintalach
1918/19	11,766,765
1919/20	7,018,958
1920/21	10,838,507
1921/22	13,006,823
1922/23	14,550,785
1923/24	11,461,985
1924/25	15,636,404
1925/26	15,994,295

Ogólne spożycie cukru w r. 1925/26 wyniosło 12.887.075 q wobec 12.613.882 q, spożytych w r. 1924/25, wzrosło więc o 273.193 q. Spożycie na głowę ludności wyniosło

zatem w 1925/26 — 20,51 kg., wobec 20,21 kg. w r. 1924/25, 17,98 kg. w r. 1918/19 i 18,99 kg. w r. 1913/14.

Stany Zjednoczone.

Amerykański „pool" pszeniczny. Jak donosi „Wiener Landwirtschaftliche Ztg." w Nr. 37, w Stanach Zjednoczonych A. P. rozpoczęto prace nad organizacją wielkiego poolu pszenicznego, który ma się zgrupować dokoła istniejącego już w stanie Nebraska i objąć wszystkie stany, produkujące pszenicę.

Farmerzy, zamieszkujący stany, wchodzące w rachubę, mają być skłonieni do zawarcia pięcioletnich kontraktów, w których zobowiążą się odstawiać swe zbiory do poolu, który będzie miał zadanie dostarczenia ich na rynek. Plany te podobno uzyskały aprobatę ministra rolnictwa.

Z. S. S. R.

Wyniki kampanji zbożowej w r. 1926/27. Według orjentacyjnych obliczeń Ludowego Komisarjatu Handlu kampanja, mająca na celu skup zbóż, w ogólnym wyniku objęła 683 mil. pudów ziemiopłodów, przewyższając wyniki zeszłoroczne o 99 mil. pudów — czyli o 18,5%.

Z ogólnej ilości 683 mil. pudów — na rośliny ziarniste wypada 643 mil. pudów (wobec 513 mil. pudów w r. ub.), zaś na rośliny oleiste — 40 mil. pudów.

Dla poszczególnych kultur wyniki tegorocznej kampanji przedstawiają się następująco w porównaniu z rokiem ubiegłym:

pszenicy	skupiono	o **62%**	więcej	niż w r. ub.
żyta	—„—	o **24%**	—„—	—„— —„—
owsa	—„—	o **59%**	—„—	—„— —„—
jęczmienia	—„—	o **56%**	mniej	—„— —„—
kaszanych	—„—	o **43%**	—„—	—„— —„—

Udział kooperatyw kampanji zbiorowej 1926/27 wzrósł w dalszym ciągu z 23,9% do 35,7%.

Wewnętrzna konsumpcja zboża wzrosła znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym i przewyższyła planowane spożycie. Orjentacyjny plan ustalił wewnętrzne spożycie na 430 mil. pudów, — w rzeczywistości zaś wyniosło ono ca. 473 mil. pudów. Tłumaczy się to zwiększonem znacznie zapotrzebowaniem pszenicy oraz zwiększonym wywozem zbóż na kresy Związku — zwłaszcza do Azji Środkowej.

Pewne pozytywne rezultaty osiągnięto w zakresie zmniejszenia kosztów handlowych. Koszty te, wynoszące w I półroczu 1925/26 na 1 ctn. zboża fr. wagon st. załadowcza — 89,7 kop., w I półroczu 1926/27 r. zredukowane zostały do 40,6 kop.

Z ważniejszych postanowień, powziętych przez Radę Obrony i Pracy w związku z wynikami kampanji zbożowej 1926/27 r., podkreślić należy:

1. wzmocnienie dalsze roli kooperatywnych organizacyj w kampanji zbożowej 1927/28;
2. dążenie do dalszej redukcji kosztów handlowych o 10% w porównaniu z kosztami w r. 1926/27;
3. utrzymanie w zasadzie cen na zboże w kampanji 1927/28 na poziomie cen 1926/27.

Koncesja rolna Kruppa. Główny komitet koncesyjny zatwierdził ostatnio nowe warunki dla koncesji rolnej Kruppa, obejmującej wielki obszar rolny, liczący ponad 29 tysięcy dziesięcin, w okręgu Salskim na północnym Kaukazie. Koncesja „Manycz" (oficjalna nazwa koncesji Kruppa) z gospodarstwa rolnego na podstawie uzyskanych obecnie nowych warunków ma się zamienić w wielkie gospodarstwo rolno-hodowlane ze specjalnem uwzględnieniem hodowli owiec. Do r. 1935 Krupp obowiązany jest do-

prowadzić stada merynosów do ogólnej ilości 36 tysięcy sztuk. Obszar uprawy rolnej w roku tym ma być doprowadzony do 5 tysięcy dziesięcin, — reszta obszaru koncesji przeznaczona będzie wyłącznie dla celów hodowlanych. Ponadto umowa przewiduje obowiązek maksymalnego „zmaszynizowania“ gospodarstwa.

Krupp ze swej strony uzyskał szereg ulg, dzięki czemu koncesja powinna stać się rentowną.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

Kurjer Warszawski w Nr. 224 zamieszcza artykuł p. S. Rościszewskiego p. t. **„Wpływ cen zboża na inne ceny“**, w którym autor zbija błędne mniemanie zwolenników polityki niskich cen płodów rolnych, że sprzyjają one produkcji przemysłowej, ułatwiają eksport przemysłowy i że zwyżka cen zboża wywołuje równoczesną zwyżkę cen innych artykułów żywnościowych, powodując zwiększenie cen produktów przemysłowych.

Stwierdzając, że teorja ta nie znajduje potwierdzenia ścisłego związku i zależności cen jednych artykułów od drugich ani w życiu, ani w nauce, autor powołuje się na przykłady Niemiec oraz Belgji i Francji przedwojennych, które to państwa, stosując politykę protekcyjną do rolnictwa, rozwijały jednocześnie najbardziej swój przemysł i eksport przemysłowy. Na zasadzie przeprowadzonych badań autor dochodzi do wręcz przeciwnego wniosku, że „najwyższy rozkwit produkcji przemysłowej na kuli ziemskiej, mianowicie w ciągu ostatnich 20 lat przedwojennych, przypada w okresie stałej światowej zwyżki cen zboża.“

W dalszym ciągu autor przytacza szereg ciekawych danych liczbowych, ilustrujących stosunki w Stanach Zjedn. Ameryki Półn., a wskazujących wyraźnie, że w okresie pięcioletnim, od 1921—1925, gdy ceny płodów rolnych podniosły się o 29%, ceny produktów przemysłowych bądź to wzrastały b. powoli, bądź też wykazywały nawet zniżkę.

Opierając się na dalszych przykładach, autor stwierdza, że i ceny poszczególnych płodów rolnych nie mają ścisłej zależności od cen zboża i że kształtują się samodzielnie, zgodnie z popytem i podażą.

Płaca robotnika stanowi b. różny procent ceny towaru. Oczywistą jest rzeczą, że „podniesienie ceny zboża, które nie jest jedynym składnikiem kosztów utrzymania, nie wymaga w tym samym procencie podwyższenia płacy, a wyższe robocizny nie wymagają podwyższenia o ten sam procent ceny towaru“. — Kończąc, autor zastrzega się, że pragnął jedynie wykazać zupełną niewspółmierność poszczególnych zagadnień, nie występując w ten sposób bynajmniej przeciwko poprawie warunków pracy u nas. Przeciwnie, stwierdza, że „dobrze zarobkujący robotnik jest zdrowym fundamentem przemysłu i jednostką korzystną w społeczeństwie“.

Prasa codzienna poświęca szereg artykułów, piętnujących zamierzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w projekcie ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego.

„Warszawianka“:

Nr. 228. **St. Prus-Wiśniewski** w artykule p. t. **Na złej drodze** krytykuje projekt, dochodząc do wniosku, że stanowi on doktrynerskie zabiegi pewnych grup politycz-

nych, że Ministerstwo Pracy na pozór tylko wychodzi z przesłanek zasady humanitarnej, której wyrazem jest dążenie zabezpieczenia pracowników, nie będących w możności z powodu stanu majątkowego indywidualnie zapewnić sobie istnienia, że projekt wobec niedopuszczenia instytucyj zastępczych, niema na widoku interesu ubezpieczonego, a dąży do koncentracji znacznych kapitałów z opłat, ściąganych przymusowo ze społeczeństwa przez zakłady ubezpieczeniowe, mające tylko szyld instytucyj społecznych.

Nr. 230. **Z. Nadratowski** w artykule p. t. **Ubezpieczenia społeczne w rolnictwie** stwierdza, że projektowany tak szeroko zakres ubezpieczeń społecznych, pociągający coraz to większe obciążenia bez należytych korzyści dla ubezpieczonych, grozi popchnięciem gospodarstw rolnych do upadku, że ubezpieczenia socjalne w rolnictwie winny być unormowane specjalną ustawą, ze względu na technikę ubezpieczenia i nasze warunki komunikacyjne, że na X Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie przyjęto oddzielną konwencję, dotyczącą ubezpieczenia na wypadek choroby pracowników rolnych, że wobec tego usiłowanie wprowadzenia w życie projektu ministerjalnego stanowi wysoce niebezpieczny eksperyment, który przyniósłby niesłychanie zgubne skutki dla produkcji rolnej.

Nr. 234. **J. Cieszewski** w artykule p. t. **Skarb Państwa a ubezpieczenia społeczne,** wychodząc z założenia, że w chwili kiedy Skarb bez względu na swoje potrzeby nie może, z uwagi na interesy produkcji, liczyć na podwyższenie podatków, do kieszeni obywatela ma sięgnąć bez ceremonji konkurent Skarbu, t. j. projektodawca ustawy ubezpieczenia społecznego, który usiłuje wprowadzić przywilej i pierwszeństwo w zaspokojeniu swych pretensyj, a który będąc wrogiem wszelkiego rozwoju gospodarczego, ze względu na tak znaczne obciążenia z tytułu ubezpieczeń socjalnych, uważa, że Państwo może ograniczyć swe wydatki na administrację, wojsko, szkoły i t. p., czyniąc ofiarę na rzecz niezbyt szczęśliwie i praktycznie pomyślanej realizacji jego zamierzenia, a zatem dąży do zachwiania równowagi finansowej Skarbu.

„Dzień Polski" Nr. 205. **R. Gerlicz** w art. p. t. **Ochrona pracy czy popierania próżniactwa** — dochodzi w konsekwencji do wniosku, że projekt ustawy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o ubezpieczeniach społecznych, wobec specjalnej organizacji pracy w rolnictwie, stanowi poważny bodziec do próżniactwa, że zatem całe społeczeństwo reagować powinno przeciwko wprowadzeniu go w życie, gdyż pod pokrywką ochrony pracy, która niewątpliwie jest główną podstawą bogactwa narodowego, wprowadza jej zanik, tembardziej, że rolnictwo, jako najpoważniejsza gałąź produkcji krajowej, nie może być podkopane przez zamaskowane w projekcie doktrynerstwo socjalistyczne.

„Kurjer Warszawski" Nr. 221. **M. Jastrzębowski** w artykule p. t. **Ubezpieczenia społeczne** zajmuje stanowisko, że projekt ministerjalny zawiera szereg zasadniczych wad i usterek. Wiele obiecując ubezpieczonemu bez widoków zrealizowania obietnic, stanie się czynnikiem demoralizującym przez wielkie świadczenia lecznicze i wysokie renty, a przez nadmierne składki zniszczy zdolność oszczędzania i nietylko, że uniemożliwi należyty rozwój produkcji, lecz znakomicie ją osłabi, oraz, że przy wprowadzeniu projektu powstałaby jedynie efektowność przepisów, co jest nader wątpliwą korzyścią społeczną.

„Dzień Polski" w Nr. 211 zamieszcza wywiad A. W. z **Tadeuszem Basińskim** w sprawie wywozu polskich bekonów do Anglji. — P. Basiński, jako dyrektor Polskiego Związku Przemysłu Bekonowego „Bacunion", udzielił w powyższej sprawie następujących wyjaśnień:

Głównym rynkiem zbytu dla polskiej produkcji bekonowej jest Anglja, która sprowadza ogółem na swoje potrzeby ok. 8 milj. centn. bekonów rocznie, przyczem można zaobserwować objaw stałego zmniejszania dowozu ze strony krajów zaoceanicznych na rzecz zwiększonego importu z krajów europejskich.

Tak więc w r. 1922 na ogólną ilość 6 milj. centn. bekonów, sprowadzonych do Anglji, wartości 35½ milj. funtów szterl., Europa dostarczyła 45%, a resztę kraje zaoceanowe. Głównym dostawcą bekonów do Anglji była Danja, która wwiozła 39% kontyngentu europejskiego po przeciętnej cenie 140 schill. za 1 centn., podczas gdy za amerykańskie bekony płacono tylko 98½ shill. Wyższa cena produktów europejskich tłomaczy się ich wyższością gatunkową, osiągniętą dzięki staranniejszemu przygotowaniu i krótszym trwaniem transportu.

Rok 1926 przynosi wybitną zmianę w stosunkach, panujących na angielskim rynku bekonowym. Import z Europy osiąga 66% ogólnego zapotrzebowania Anglji. Kraje zaś transatlantyckie dostarczyły zaledwie 33%. Jako nowi eksporterzy europejscy wchodzą na rynek Polska, Rosja, Łotwa i Estonja, jednak wywóz ich jest jeszcze b. niewielki, wynosząc zaledwie 5% ogólnego importu angielskiego w tym dziale.

Na zasadzie powyższych danych p. Basiński stwierdza pomyślne widoki dla rozwoju naszego przemysłu bekonowego.

W dalszym ciągu p. Basiński charakteryzuje obecny stan przemysłu bekonowego w Polsce, podkreślając wybitne znaczenie jego rozwoju dla naszego eksportu, zaznaczając jednak, że dla dalszego rozszerzenia produkcji potrzebne są znaczne kapitały, które winny być użyte z jednej strony na powstanie nowych fabryk, z drugiej zaś na kredyty dla rolników, by dać im możność podniesienia hodowli trzody chlewnej, szczególniej zaś gatunków specjalnych.

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

„Berichte über Landwirtschaft" (Band VI, Heft 3) zamieszcza artykuł prof. d-ra **Augusta Skalweit'a** p. t. **„Die Krisis in der Viehproduktion Argentiniens"**.

We wstępie tego artykułu autor daje krótki obraz stosunków gospodarczych Argentyny, podkreślając ogromne znaczenie, jakie w gospodarstwie narodowem tego kraju odgrywa hodowla bydła i związane z nią przetwórstwo mięsne.

W dalszym ciągu autor rozpatruje sprawę kształtowania się cen na rynku argentyńskim w okresie od 1909—1927 r., stwierdzając wzrost ich stopniowy w ostatnich latach przedwojennych, dalsze skoki z chwilą wybuchu wojny aż do osiągnięcia najwyższego punktu w listopadzie 1915 r. Następnie daje się zauważyć stopniowy spadek cen aż do sierpnia 1918 r., kiedy to rozpoczyna się ponowna poprawa konjunktury. Stan taki trwa aż do listopada 1919 r., osiągając w tym okresie rekordową wysokość. Jest to okres, kiedy silne zapotrzebowanie zubożałej podczas wojny Europy wywierało poważny wpływ na kształtowanie się cen. Taki stan rzeczy nie utrzymuje się jednak długo. Z końcem roku 1920 ceny spadły do poziomu przedwojennego, a w końcu 1921 r. są niższe od cen z r. 1913. Dalsze lata są jeszcze gorsze. Wprawdzie w końcu r. 1924 sytuacja się nieco poprawia, jednak nie na długo, bo już w końcu 1925 r. zaczęły ceny początkowo zwolna, potem coraz silniej spadać, przyczem stan taki przetrwał do końca r. 1926.

Zastanawiając się nad przyczynami, które wywołały takie załamanie się konjunktury, autor dochodzi do wniosku, że winien tu był nienormalny rozwój produkcji, oparty raczej na czynnikach spekulacyjnych, wywołanych specjalną konjunkturą, z chwilą zniknięcia której nastąpiło gwałtowne załamanie się cen.

Począwszy od wybuchu wojny światowej, ceny na bydło trzymały się stale na mocnym poziomie. Przyzwyczajono się uważać handel bydłem za interes pewny i intratny.

Spekulanci i różni awanturnicy bez grosza kapitału zawierali umowy z właścicielami ziemskimi, na mocy których ci ostatni wypuszczali im w dzierżawę pastwiska na okres miesięczny za opłatą, liczoną od sztuki. Poszukiwane opasy kupowali ci „okolicznościowi właściciele bydła" na kredyt, a nie mogąc płacić za towar natychmiast gotówką, musieli akceptować wysokie ceny.

Ponieważ zaś ten interes kredytowy był oparty na poszukiwanym i stałym w swej cenie produkcie, znalazła się dostateczna ilość kapitalistów i banków, które podejmowały się finansowania tych interesów. Ciekawa np. była forma kredytów, udzielanych w niektórych okręgach rolniczych. Dawano mianowicie kredyt 60—90 dniowy na zakup bydła rozpłodowego lub opasowego, przyczem bydło zakupione pozostawało jako zastaw. Dzięki udzielaniu tych kredytów wzmogła się ilość chętnych do zajęcia się interesem tak mało ryzykownym. W rezultacie ceny bydła poszły dalej w górę. Konjunktura była mocna, bo kraje europejskie kupowały nietylko mięso, lecz i żywiec, chcąc zapełnić powstałe przez wojnę luki w stanie inwentarza domowego.

Wroku 1920 ukazały się pierwsze oznaki zbliżającego się kryzysu. Ceny mięsa w Anglji zaczęły spadać. Jednak w Argentynie utrzymywały się nadal na poprzednim poziomie, podrzymywane sztucznie wspomnianym systemem kredytowym.

Klęska żywiołowa była ostatnim ciosem, który obalił istniejącą zdawało się trwale konjunkturę. Chłodna i sucha zima zniszczyła pastwiska. Ceny pastwisk poszły ogromnie w górę. Cały ciężar tego ciosu uderzył w tych przypadkowych przedsiębiorców, o których mowa wyżej. Mieli oni stada, lecz nie mieli pastwisk. Musieli więc sprzedawać bydło za wszelką cenę. Teraz dopiero wystąpiły na jaw skutki udzielanych w latach „tłustych" tak rozrzutnie kredytów. Banki rozpoczęły ograniczanie kredytów, w wypadkach zaś niewypłacalności dłużników, bydło, stanowiące zastaw, zostało wystawiane na sprzedaż, co jeszcze bardziej wpłynęło na zwiększenie podaży.

Tymczasem w Europie luki inwentarza, powstałe skutkiem wojny, poczęły się zapełniać. Między innemi w Wielkiej Brytanji dał się odczuć bardzo wydatny przyrost inwentarza. Jednocześnie import do tego kraju mięsa zaoceanowego był równie duży, lub bodaj nawet większy, niż poprzednio, przyczem wzrost spożycia oparł się na niskich cenach. W tym samym okresie wystąpiła na rynku konkurencja lepszego mięsa, która poczęła stopniowo napływać z bliższych rynków, dochodząc konsumenta w stanie świeższym. Dzięki temu początkowo przywóz mięsa argentyńskiego począł gwałtownie spadać. W r. 1921 spadła ilość eksportowanego do Anglji mięsa z 300.000 tonn niemal do połowy. Francja importowała jednocześnie o 81.000, Włochy o 9000, Belgja o 7000 tonn mniej. Niemcy zaprzestały wogóle wszelkich zakupów. Gdy pomimo to wwieziono 40.000 tonn, to było to w większej części wykonaniem umów, zawartych przez Państwowy Urząd Mięsny jeszcze w październiku 1920 r.

Wobec takiego stanu rzeczy rząd argentyński przedsięwziął środki prawodawcze, mające na celu zaradzeniu zniżce cen.

Najbardziej zasługuje na uwagę rozporządzenie z dn. 3 października 1923 r., które wprowadzało ceny minimalne na zakup bydła rzeźnego, przeznaczonego na produkt eksportowy.

Ostrze tego rozporządzenia skierowane było głównie przeciw właścicielom chłodni, którym, jako głównym eksporterom mięsa, usiłowano narzucić obowiązek płacenia za bydło cen minimalnych.

Wprawdzie zapowiedź tego rozporządzenia wywołała chwilową poprawę cen, jednak zorganizowana akcja właścicieli chłodni, którzy powstrzymali się od wszelkich zakupów, spowodowała ponowny ich spadek, wykazując całkowite fiasko ingerencji rządu w kierunku wywierania wpływu na kształtowanie się cen i złagodzenia tą drogą przeżywanego kryzysu.

Dr. Skalweit stwierdza jednak w dalszych rozważaniach, że kryzys, wywołany silnym spadkiem cen na bydło i produkty mięsne, został w znacznym stopniu złagodzony, dzięki jednoczesnemu rozwojowi innych gałęzi produkcji rolniczej, szczególniej zaś produkcji przetworów mlecznych.

„Baltische Presse“ dn. 3 września r. b. drukuje artykuł p. t. **„Von den europäischen Flachsmärkten“**, w którym autor rozpatruje stan plantacyj lnu w poszczególnych krajach Europy. Ciekawsze z tych danych poniżej zacytujemy.

We Francji powierzchnia uprawy w r. 1926/27 uległa bardzo nieznacznej zwyżce w porównaniu z rokiem ub. Wynosiła ona 58.912 akr., t. j. o 646 akr. więcej niż w r. ub., jednak o 16.331 akr. mniej niż przed wojną (1913 r.).

W Holandji dało się zauważyć w omawianym okresie wybitne skurczenie plantacyj. W roku tym pod uprawą pozostawało tylko 27.000 akrów, t. j. o 7000 akr. mniej niż w r. 1926 i o 6000 akr. mniej niż w r. 1913. Przeciętna lat 1909—1913 wynosiła 33.040 akr. Zjawisko silnego spadku powierzchni uprawy należy tłumaczyć niekorzystnem kształtowaniem się cen na len w pierwszej połowie zeszłorocznej kampanji.

Podobne zjawisko można zanotować i w Niemczech, gdzie uprawa lnu przedstawiała się mniej korzystnie dla włościanina, niż uprawa innych roślin. Na dalsze pogorszenie się tego stanu rzeczy wpłynął również ciężki kryzys, jaki przeżywał przemysł niemiecki w r. 1925/26. Jednak ruszenie przemysłu włókienniczego i gwałtowna zwyżka cen lnu spowodowały skierowanie uwagi na uprawę tej rośliny. Niema jeszcze wprawdzie danych oficjalnych, jednak według obliczeń prowizorycznych obszar uprawy w r. 1926/27 wyniósł ok. 90.000 akr. wobec 56.000 w r. poprzednim.

W Polsce obszar uprawy tej rośliny wzrósł o ca. 25%. W kampanji r. b. obsiano lnem 330.000 akr. wobec 265.000 w r. 1926 i 260.000 w r. 1925.

Większa część produkcji ulega spożyciu wewnętrznemu, jednak 20—25.000 tonn może być przeciętnie wywiezionych zagranicę, jak dotąd głównie do Niemiec i Czechosłowacji.

Rosja jest obecnie największym producentem lnu. Powierzchnia uprawy w r. b. wyniosła 3.258.000 akr. w Rosji europejskiej. Produkcja jednak, podobnie jak w latach ubiegłych, nie przekroczy zapewne 200.000 tonn. Spożycie wewnętrzne wynosi obecnie ok. 125.000 tonn.

Co do krajów bałtyckich, to na Łotwie powierzchnia uprawy lnu wzrosła o 10% w porównaniu z r. ub. i wynosi 175.000 akr. wobec 160.000 w r. 1926 i 195.000 w r. 1925. Przewidywany eksport w r. 1927 wyniesie ok. 25.000 tonn.

Na Litwie Kowieńskiej obszar uprawy wynosi ok. 250.000 akr. wobec 202.000 w r. ub. Zbiory obliczają na 45.000 tonn (1926 — 38.374 tonn, 1925 — 24.360 tonn). Litwa zużywa przeważną część lnu na potrzeby własne. W r. b. przewidują możliwość eksportu ok. 20.000 tonn.

Recenzje i sprawozdania.

Stanisław Pszczółkowski. Bilans płatniczy Polski w latach 1923—1926. Warszawa 1927. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. Str. 125.

Pod powyższym tytułem ukazało się wydawnictwo Biura Ekonomicznego Banku Polskiego, poświęcone obliczeniu naszego bilansu płatniczego w ostatniem 3-ch leciu. Bardzo starannie opracowany jest rozdział wstępny, traktujący o pojęciu bilansu płatniczego. W rozdziale tym autor przeciwstawia pojęciu bilansu płatniczego w jego etymologicznem znaczeniu, t. j. ogółu wpłat i wypłat z danego kraju zagranicę w ciągu

określonego przeciągu czasu pojęcie bilansu płatniczego, jak nazywa w „gospodarczem znaczeniu", gdzie uwzględnione są nie rzeczywiste wpłaty i wypłaty, dokonane w stosunku do zagranicy, lecz tylko wartość obrotu towarów i usług, dokonanego w danym okresie czasu. Jednocześnie usuwa całkowicie z obliczeń w zupełnie odrębny bilans ruch kapitałów, który mimo wszystko jest nieodzownem uzupełnieniem obrazu wymiany gospodarczej danego kraju z zagranicą.

O ile cała praca jest wykonana starannie, o tyle nie wydaje się ona uzasadniona ze względu na cel, któremu ma służyć. Autor jest zdania, iż „jednym z najważniejszych celów przeprowadzenia statystyki bilansu płatniczego jest uzyskanie cyfrowej podstawy do oceny sytuacji walutowej" (str. 25). Jeśli chodzi o ocenę sytuacji walutowej w przyszłości, to prowadzenie statystyki bilansu płatniczego nie jest w stanie dostarczyć ku temu żadnych podstaw:

1. z tego względu, że niepodobna dzisiaj obliczyć, jaki będzie nasz bilans płatniczy za 3 miesiące czy za rok, niepodobna nawet powiedzieć, jak on się kształtuje w chwili obecnej;

2. zaś pomiędzy kształtowaniem się bilansu płatniczego danego kraju, a jego sytuacją monetarną nie zachodzi prosty stosunek przyczyny do skutku, a ma miejsce wzajemne na siebie oddziaływanie tych dwuch zjawisk: stworzona przez politykę kredytową i emisyjną sytuacja monetarna kształtuje odpowiednio bilans płatniczy, co znów wpływa na ukształtowanie się kursu waluty. A znów zmiany w kursie waluty odpowiednio oddziaływują na bilans pałtniczy.

To ostatnie zjawisko należy szczególniej mieć na oku, rozpatrując przyczyny bądź to sytuacji monetarnej, bądź też wymiany z zagranicą.

Rolnik Polski — kalendarz na rok 1928, nakładem Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, Spółki akcyjnej eksploatacji soli potasowych we Lwowie i Przemysłu superfosfatowego w Warszawie. Stronic 488. Cena 2 złote.

W wydawnictwie tem rolnik znajdzie wszystko, co może być dla gospodarstwa pożyteczne. Jest tam mowa o uprawie roli i roślin, nawożeniu, hodowli zwierząt domowych, żywieniu ich, jest poradnik weterynaryjny i wiadomości z zakresu ogrodnictwa.

Na specjalną uwagę zasługuje dział rachunkowości gospodarczej, dzięki której rolnik może prowadzić przez cały rok zapiski gospodarcze.

Józef Victorini. Organizacja i technika eksportowego handlu jajami w Polsce. Lwów—Warszawa 1927. Wydawnictwo Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych R. P. w Warszawie. Str. 100. Cena 3 zł.

Książka ta obszernie i wyczerpująco przedstawia sposoby i potrzeby eksportu jaj w Polsce. Praca ta oparta jest na wieloletniem doświadczeniu autora oraz na poważnych źródłach obcych. Wszystkie zagadnienia związane z organizacją i techniką eksportowego handlu jajami są opracowane bardzo starannie i z należytą objektywnością. Broszura p. Victorini'ego w wielu wypadkach ułatwi działaczom społecznym wynalezienie wyjścia z trudności, które napotykają w pracy swej nad organizacją spółdzielczego handlu jajami.

Na treść książki składają się następujące rozdziały:

Jaja jako środek żywności, ich budowa, skład chemiczny oraz zastosowanie w przemyśle i ocena. Sortowanie jaj. Konserwowanie jaj. Pakowanie jaj. Zwyczaje w załatwianiu kupna i sprzedaży jaj między eksporterami i importerami. Przebieg konjunktur handlowych. Organizacja handlu jajami na zasadach spódzielczych.

St. B.

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	sierpień 1927	sierpień 1926	sierpień 1927	sierpień 1926
	w tonnach		w 1 000 złotych w złocie	
Obrót ogólny:	**418 452**	**272 704**	**129 862**	**92 134**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**30 743**	**13 234**	**20 148**	**12 910**
I Produkcja roślinna	**25 306**	**8 386**	**7 611**	**2 826**
Ziarno zbóż	19 009	3 185	4 651	496
Ryż	3 924	2 672	1 161	1 167
Nasiona	1 349	944	558	349
Warzywa	265	758	70	91
Owoce, orzechy i korzenie . .	759	827	671	723
II Produkcja zwierzęca	szt. **4 670** tonn **3 012**	szt. **330** tonn **3 860**	**11 479**	**9 686**
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 4 670	szt. 330	484	11
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 1 202	tonn 823	1 853	1 451
Skóry surowe	934	1 594	3 323	1 884
Wełna i odpadki	791	1 274	5 691	6 156
Ryby (oprócz śledzi)	85	169	128	184
III Przemysł rolny	**2 425**	**988**	**1 058**	**398**
Mąka pszenna	678	8	334	4
Mąka żytnia	561	—	218	—
Tłuszcze jadalne roślinne . .	95	87	294	243
Pasza	1 091	893	212	151
IV Drzewo surowe i nawpół obrobione	—	—	—	—

nemi artykułami rolniczemi. W y w ó z

	sierpień 1927	sierpień 1926	sierpień 1927	sierpień 1926
	w tonnach		w 1 000 złotych	w złocie
Obrót ogólny:	1 891 640	2 935 215	120 600	128 557
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . razem	660 295	569 719	64 102	49 482
I Produkcja roślinna . . .	12 385	48 959	3 952	10 150
Ziarno zbóż	5 298	43 201	1 452	8 104
„ strączkowych	703	906	232	208
Nasiona	2 947	3 451	1 649	1 481
Ziemniaki	16	81	1	3
Chmiel	16	8	138	69
Len	461	730	233	175
Konopie	96	137	30	34
Wiklina	848	445	217	76
II Produkcja zwierzęca	szt. 244 879 tonn 9 079	szt. 366 289 tonn 9 615	26 264	17 743
Konie	szt. 1 183	szt. 2 486	273	269
Bydło rogate	„ 295	„ 2 335	78	220
Trzoda chlewna	„ 64 058	„ 35 345	8 218	3 324
Gęsi	„ 132 282	„ 268 990	557	985
Inne zwierzęta i ptactwo . . .	„ 47 061	„ 57 133	69	79
Nabiał	tonn 856	tonn 1 111	2 690	2 556
Jaja	6 614	6 131	9 536	7 047
Skóry surowe	407	367	712	438
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	264	274	714	617
Wełna i odpadki	103	98	348	256
Mięso wszelkie	835	1 634	1 069	1 952
III Przemysł rolny	22 847	32 931	4 130	5 460
Mąka pszenna	—	730	—	283
„ żytnia	—	992	—	209
Płatki ziemniaczane	11	139	2	14
Mąka i krochmal ziemniaczany .	22	502	7	116
Cukier	765	7 432	320	2 607
Pasza	22 049	23 136	3 801	2 231
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	615 984	478 214	31 756	16 129
Papierówka	169 585	155 318	5 350	3 727
Podkłady kolejowe i słupy telegraficzne	38 604	30 351	2 173	1 161
Inne drzewo surowe i nawpół obrobione	407 795	292 545	24 233	11 241